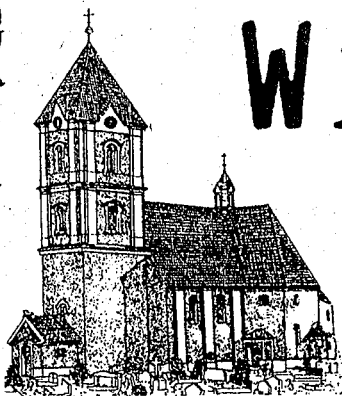




Wiadomości Izbickie



M A R Z E C 1994 r. Nr 11



W Wielkim Poście
nie tylko należy
modlić się za cierpią-
cych i potrzebujących,
ale musimy również do-
strzec w naszych koś-
ciółach skrzynki z na-
pisem JAKMUŻNA POSTNA!

Święty Józef

Wiesz święty Józek
nowej trawy wózek,
wiesz ruń zieloną.
Sypie hojną ręką
trawkę młodzieńką
w tę i w tamtą stronę.

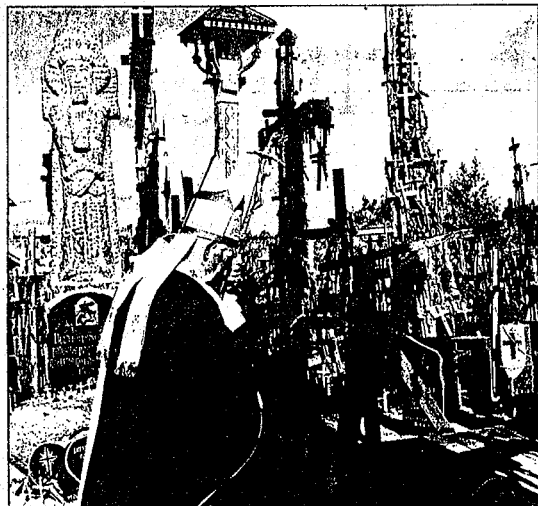
A czasem w tej trawie
kaczeniec się zjawi,
pierzysnek, sasanka...
I stroją się ląki
w te marcowe dzionki
od samego ranka.

Idzie uśmiechnięty
stary Józef święty
i tak sobie prawi:
„Chociaż trud mój wielki,
lecz stworzenie wszelkie
mnie pobłogosławi.

Będzie żabka mała
w tej trawie skakała,
w niej żuczek żyć będzie,
będą boże krówki
i te skrzętnie mrówki
uwijac się wszędzie.”



Papież na Górze Krzyży pod Szawłami (Litwa)

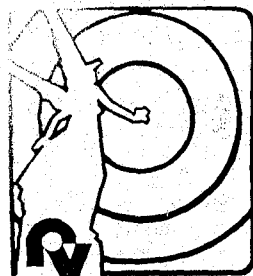


RADIO
WATYKAŃSKIE

55 LAT

PROGRAM W JĘZYKU POLSKIM

Godzina	Transmisja	Jak często	Fale krótkie	
06.00	Powtórka	Codziennie	6245 kHz - (49m) Audycja wieczorna z dnia poprzedniego	
16.15	Dziennik	Codziennie	6245 kHz (49m)* 9645 kHz (31m)-B	7250 kHz (41m)-A
16.30	Msza św. i święta	W niedzielę i święta	6245 kHz (49m)* 9645 kHz (31m)-B	7250 kHz (41m)-A
20.00	Audycja wieczorna	Codziennie	7250 kHz (41m)-B	6245 kHz (49m)*



PROGRAM W JĘZYKU POLSKIM

16.15 DZIENNIK

na falach krótkich
6245 kHz (49m)
7250 kHz (41m)
9645 kHz (31m)

na fali średniej
1530 kHz (196m)

16.30 MSZA ŚW.

w niedziele i dni
święteczne na tych
samych falach co
dziennik

20.00 AUDYCJA

na falach krótkich
6245 kHz (49m)
7250 kHz (41m)

na fali średniej
1530 kHz (196m)

6.00 POWTÓRKA

na fali krótkiej
6245 kHz (49m)
na fali średniej
1530 kHz (196m)



Federico Lombardi, S.I.
Federico Lombardi, S.I.



12 sierpnia 1993: Papież Jan Paweł II przemawia do młodzieży z całego świata, przybyłej na VIII Światowy Dzień Młodzieży, na stadionie w Denver (USA)

Modlitwa za Rodzinę

Boże, od którego pochodzi
wszelkie ojcostwo
w niebie i na ziemi,
Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem,
spraw, aby każda ludzka rodzina
na ziemi
przez Twego Syna,
Jezusa Chrystusa,
„narodzonego z Niewiasty”,
i przez Ducha Świętego
stawała się prawdziwym
przybytkiem życia i miłości
dla coraz to nowych pokoleń.
Spraw, aby Twoja łaska
kierowała myśli
i uczynki małżonków
ku dobru ich własnych rodzin
i wszystkich rodzin na świecie.
Spraw, aby młode pokolenie
znajdowało w rodzinach
mocne oparcie

dla swego człowieczeństwa
i jego rozwoju w prawdzie i miłości.
Spraw, aby miłość umacniana
łaską sakramentu małżeństwa
okazywała się mocniejsza
od wszelkich słabości i kryzysów,
przez jakie nieraz przechodzą
nasze rodziny.
Spraw wreszcie
- błagamy Cię o to za pośrednictwem
Świętej Rodziny z Nazaretu -
ażeby Kościół wśród wszystkich
narodów ziemi
mógł owocnie spełniać
swe postanowienie
w rodzinach i poprzez rodziny.
Przez Chrystusa, Pana naszego,
który jest Drogą, Prawdą i Życiem
na wieki wieków. Amen.

Jan Paweł II

Kogo czcimy?

4 marca - święto K a z i m i e r z a, Królewicza.

19 marca - Uroczystość św. J Ó Z E F A, Oblubieńca
Najśw. Maryi Panny.

25 marca - Uroczystość Z W I A S T O W A N I A N M F
U W A G A: W Wielkim Poście Kościół uwydatnia Mis-
sterium Męki Pańskiej, dlatego jest tak mało Wspom-
nień Świętych w kalendarzu liturgicznym.



Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie

Z gwiazdzistego tronu
słysząc już wołanie:
„Na me Zwiastowanie
przybywaj, bocianie!
Jak mnie anioł Gabriel
zwiastował nowinę,
że Bóg ześle wkrótce
na świat Swego Syna,
tak ty zwiastuj ludziom,
że się ziemia budzi,
że się chleb urodzi —
zapomną o głodzie!”
Hej, już leci bociek:
„Śpiesz na Twe słowo,
Królowo aniołów
i ptaków Królowo!”

Na Zwiastowanie
przybywaj, bocianie

Nabożeństwa:

1. wto. 7.00 OTM. Za + Henryka Tkocz...
18.00 IZB. Za + Józefa Jaskóła, córkę...
2. śro. 7.00 IZB. Za + Karola i Paulinę Malchercz...
16.00 IZB. SZKOLNA Za + Józefa Grabowsk.
3. czw. 7.00 IZB. Za + Waltera Zoglowę...
16.00 OTM. SZKOLNA Za + Helenę Stokłosa...
4. I P. 7.00 IZB. Za Parafian Czcicieli N.S.Jez.
16.00 IZB. GORZKIE ŻALE i komunie I piątek
17.00 OTM. Za poleg. Konrada Liśka /NABOŻ.
5. I S. 7.00 IZB. Za + Karola i Lucję Sznajdryk
NABOŻENSTWO MARIJNE po Mszy.
18.00 IZB. /niem/ Za + J. i B. Redziej,
6. NIED. 7.30 OTM. Za + Jerzego Sprancel...
10.00 IZB. Za ROCZNE DZIECI: Walcher Da-
wid - Swaczyna Monika - Hurek
Daniel - Glinka Kamil - Stach
Bożena - Trzmiel Dominika - Ur-
bańczyk Krzysztof - Springer
Anna - Zmuda Klaudia - /UWAGA:
nie wyliczone dzieci zgłosić!/
Za + syna Józefa Pawlik...

7. pon. 7.00 IZB. Za + Jana i Albinę Wolf...
8. wto. 7.00 OTM. Za + Eugeniusza Stępień...
18.00 IZB. MŁODZIEŻOWA Za + J.A. Springer
9. śro. 7.00 IZB. Za + Karola i Paul. Malcherczyk
16.00 IZB. SZKOLNA Do Cp.B.za J.B. Hurek,
10. czw. 7.00 IZB. Za poleg. Józefa Macławczyka,
16.00 OTM. SZKOLNA: I ROCZN.+ J. Kowalczyk
11. pią. 7.00 IZB. Za + Ernesta Glowzik /IV Rocz.
12. sob. 7.00 IZB. 85-rocz. Urodzin Anny Iil...
18.00 OTM. /niem/ Za + P.M. Bartetzko...
13. NIED. 7.30 IZB. 50-roczn. Ur. Józefa Wójcik,
10.00 OTM.
18.00 IZB. Za + Ewald Zaczek, ojca Józefa
14. pon. 7.00 IZB. Za ++ Klimek, Glensczok, Skop...
15. wto. 7.00 OTM. Za + Martę i Franc. Halenka...
18.00 IZB. MŁODZIEŻOWA Za + Marcj. Siotka
16. śro. 7.00 w KLASZTORZE: Za + Siostry...
16.00 IZB. SZKOLNA: Za Ks. Proboszcza -
od dzieci

17. **czw.** 7.00 IZB. Za Ks. Prob. - Róże IZB. UTR.
16.00 OTM. Za Ks. Prob. - Dzieci OTM. HEN.
18. **pią.** 7.00 IZB. Za Ks. Prob. - Paraf. LIGOTY.
19. **sob.** 8.00 IZB. Za Ks. Prob. - Paraf. HALEŃSKA
16.00 OTM. Za Ks. Prob. - Paraf. OTM. HEN.
18.00 IZB. /niem/ Za J O Z E F O W Paraf.
D z i ą ODPUST w Jemielnicy.

20. **nie.** 7.30 OTM.
10.00 IZB. Za + Józefa Płoszczyca, córkę.
18.00 IZB. Za + męża Władysława Kaniak...

21. **pon.** 7.00 IZB. Za + Józefa i Fr. Wacławczyk.

22. **wto.** 7.00 OTM. Za Ks. Prob. - Br. Róż. OTM. HEN.
18.00 IZB. MŁODZIEŻOWA Za Rodz. Wieszołek.

23. **śro.** 7.00 IZB. Za + Albinę Gwiozda, 2 mężów.
16.00 IZB. SZKOLNA Za + J.E. Klonowskich.

24. **czw.** 7.00 IZB. Za + Łucję i Wiktora Gruszkę.
16.00 OTM. SZKOLNA:

25. **pią.** 7.00 IZB. Za + Paulinę i E. Kleemann.
16.00 IZB. OSTATNIE NABOŻ. WIEKKOPOSTNE.
17.00 OTM. OSTATNIE NABOŻEN. WIEKKOPOSTNE

26. **sob.** 7.00 IZB. I ROCZNICA + Józefa Gorzelika.
18.00 OTM. Für verst. Marg. Schindler...

27. **WIECZERA PALMOWA** - KOLEKTA na kwiaty Boż. Grobu
/zmiana czasu/ Poświęcenie PALM i PROCESJA.

7.30 IZB. Za + Franciszka Pyka...
10.00 OTM. Za P a r a f i a n żyj. i zm.
18.00 IZB. Do Op.B. za Franc. Kotulla,

REKOLEKCJE WIEKKOPOSTNE

28. **pon.** 7.00 IZB. I ROCZNICA + Pauliny Kałuża,
9.00 IZB. i OTM. - Naboz. Kazanie/dzieci
11.00 IZB. Film programowy /młodzież/.
15.00 IZB. i OTM. - Film progr. /dzieci/
17.00 IZB. Naboz. i kazanie /młodzież/.
18.00 IZB. MSZA i KAZANIE REK. Ojc. Franc.
Za Parafian o błog. w rekolek.

29. **wto.** 7.00 OTM. Msza i Kazanie:
9.00 IZB. i OTM. Naboz. i Kazanie/dzieci
11.00 IZB. Naboz. i kazanie dla młodzieży
15.00 IZB. i OTM. Rozważ. i film /dzieci/
19.00 IZB. KAZANIE i MSZA: Za Cecylię Ful.
PO MSZY św. ZAZANIE STANOWE dla Młodzieży.

30. **śro.** 7.00 IZB. Msza i Kazanie: Za G. Kasperczyk
9.00 IZB. i OTM. Naboz. i kazanie/dzieci
15.00 IZB. dla wszystkich dzieci Spowiedź
16.00 IZB. Msza Rekol. wspólna w IZBICKU
dla wszystkich dzieci!!!
19.00 IZB. KAZANIE i MSZA za + J.M. Hałek.
PO MSZY św. KAZANIE STANOWE dla RODZICÓW.

ś w i ę t e T R I D I U M

31. **czw.** 8.00 IZB. i OTM. - Komunikowanie dla zaję-
tych w czasie Wieczery Pańskiej.
8.30 OTM. i HEN. - Odwiedziny Chorych.
17.00 OTM. WIECZERZA PAŃSKA - Kom. Gener.
19.00 IZB. WIECZERZA PAŃSKA - Za Parafian
A D O R A C J A przy CIEMNICY do 20.30

1 **WIECIEŃ** - W i e l k i P i ą t e k M ę k i Chryst.
8.30 - IZB. UTR. LIG. HAL. Odwiedz. Chorych
17.00 IZB. - C e r e m o n i e Wielkopiąt
A d o r a c j a przy Bożym Grobie do 19.00

2 **WIECIEŃ**: W i g i l i a R e z u r e k c j i
8.00 do 19.00 A d o r a c j a Boż. Grobu
19.00 - Poświęcenie ognia i Paschału, Msza
wigilijna z Procesją Rezurekcyjną
po Mszy św. w IZBICKU i OTMICACH.

Dalszy ciąg porządku Wielkanocnego w numerze 12 WI.

Wizyta Duszpasterska

Zwana również "Kolenda" /lub kolędą/ pochodzi od łacińskiego "calendae". Tak starożytni Rzymianie nazywali pierwszy dzień każdego miesiąca. Stąd i początek Nowego Roku tak nazwano, a co za tym idzie i wizytę duszpasterską, czyli odwiedzanie rodzin przez duszpasterza w tym właśnie okresie.

Czytamy w "Encyklopedii Staropolskiej" Zygmunta Glogera z 1900 roku: Jest dawny zwyczaj, że proboszcz lub wikary od Nowego Roku do Wielkiego Postu nawiedza "po kolędzie" domy wszystkich parafian, ogłaszając zwykle w niedziele z ambony, kiedy do danej wsi przybędzie. Towarzyszy mu organista z dzwonkiem i chłopiec z kobiałką /koszykiem/, a dawniej kilku uczniów ze szkoły parafialnej, śpiewając po

domach kolędy. Pleban winauje w każdej chacie Nowego Roku, wgląda w pozycie rodziny, w porządek domowy, nie tylko w pokoju w którym odbywa się kolenda, wysłuchuje dzieci pacierza i katechizmu. Synod prowincjonalny gnieźnieński z r. 1628 przepisuje, aby księża w czasie wizyty duszpasterkiej grzeszników napominali, każdego do pełnienia obowiązków nie dzielnych i przyzwyczajeni nakłaniali, nieszczęśliwych pocieszali. Po wsiach dawano księdzu do kobiałki noszonej przez jednego z chłopców: sery, jaja, suszone grzyby, orzechy, len, kokosze lub coś innego w tym rodzaju. Kolędą taką zwano po łacinie Columbatio i stąd Bandtke w dziele "Jus Polonicum /tj Prawo Polskie/ rozumie ją jako daninę z gołębi. Nam się zdaje, że nazwa wzięta jest ze starej łaciny i zwyczajów rzymskich... Bódzanty, biskup krakowski /zmarły w 1389 r./ nakazał duchowieństwu, aby kolędy od parafian poniewolnie nie wymagali, lecz kto co da. Inni biskupi i prałaci zabraniali organistom i uczniom szkółek parafialnych, kantorom czy bakałarzom chodzenia po kolędzie do Żydów.

Gdy ksiądz, chodzący po kolędzie, wychodził z czyjego domu, dziewczęta ubiegały się do stołka, na którym siedział, w przekonaniu, że ta, co pierwsza usiadzie, tego roku zamąż pójdzie.

Śpiewem kolęd rozweselano parafian. Stąd już synod gnieźnieński z 1602 r. zakazuje śpiewania kolęd nie stosowanych po kościołach. Polecano też wizytowania parafian przez cały rok, co najmniej po pół godziny w każdym domu, z pominięciem na wsi czasu żniw i innych pilnych robót polowych.

W niektórych Diecezjach przyjął się zwyczaj odbywania już kolendy w czasie adwentu np. w diecezji katowickiej. W diecezji Opolskiej rozpoczyna się kolenda po świętach Bożego Narodzenia, lub już w drugi dzień świąteczny Bożego Narodzenia. W naszej parafii zastał zwyczaj kolendowania w II dzień Bożego Narodzenia na Haleńsku. Próba zlikwidowania tego niewygodnego dla księdza zwyczaju napotkała na zdecydowany opór parafian Haleńska, a szczególnie sołtysa Kurza. Zgodnie z nakazem naszego opolskiego Ks. Biskupa Ordynariusza od czterech lat nie zbiera ksiądz ofiar kolędowych, a Parafianie składają wolne datki w czasie tzw. Mszy Kolędowych w formie kolekty lub "pochołu ofiarnego" wokół ołtarza. Ministranci lub ministrantki w naszej Parafii zbierają ofiary na misje i dla siebie. Otrzymują również od wiernych różne słodczyce /do torbki plastikowej/. Parafianie też raczą księdza i ministrantów posiłkami /czasem za dużo, czasem ich wogóle brak w czasie odwiedzin na niektórych ulicach/.

W bieżącym roku odwiedzałem Parafian wiosek Izbičko i Otmic. W ubiegłym roku zaś wioski pozostałe: Ligotę Czarnoborową, Haenryków, Utratę. Zwyczajowo ma Haleńsko kolendę co roku. Całej parafii nie sposób odwiedzić co roku, gdy proboszcz jest sam.

Bóg z apł. a s. Parafianom za miłe przyjęcie. Odwiedziłem wszystkie rodziny, chyba że wyraźnie tego sobie nie życzyli np. słowami: "Ja Kościołowi daję spokój i sam też chcę, by mi dano spokój" lub "My będziemy tak żyli jak w Niemczech..." albo "Pan sobie może przyjść kiedy chce...". Dziękuję za pobożną, wspólną modlitwę w Kościele Domowym. Dziękuję za poczęstunek i ofiary pokolędowe. Dziękuję za poruszane problemy do których się ustosunkowałem w domach Waszych lub teraz spróbuję odpowiedzieć:

1. Dlaczego zamiast obrazków kolędowych wręczam broszurki?

Bo zawierają życiorys Patrona naszej Parafii świętego Jana Chrzyciela, a wypada, by każdy Parafianin znał żywot swego patrona.

2. Komunikowanie w nawie głównej wiąże się z obrywaniem guzików, czyli natłokiem; Czy jest konieczne?

Jest w każdym razie rozładowaniem ciżby przy komunikowaniu przy balaskach i okazją dla bojących się /głównie męczyzn/ podejścia do balasek. Spróbujemy zatem komunikowania przy ołtarzu św. Krzyża. Będą wierni podchodzili do nieruchomo stojącego, rozdającego Komunię św. Zachowamy porządek i kolejkę, a jeśli i to nie zda egzaminu, zlikwidujemy ten zwyczaj i wrócimy do rozdawania tylko przy balaskach.

3. Młodzież i dzieci nie mają należytego miejsca w naszym kościele w czasie niedzielnych Mszy. Należy coś zrobić w tej materii!

a/ należałoby wprowadzić Mszę dla dzieci! Nie mogą jednak tyle Mszy św. odprawiać /trynacja/ bo koniecznych byłoby 5 Mszy św.

b/ należałoby zlikwidować Mszę wieczorną! Nie zgodzą się na to parafianie, którzy tylko chodzą wieczorem, kiedy jest miejsce w ławkach.

c/ należałoby się wystarać o pomocnika /wikarego/. Niestety, nasza Parafia jest liczbowo za mała, choć ma 2 szkoły podstawowe z klasami nawet podwójnymi i Zespół Szkół Rolniczych, oraz 2 kościoły. Podczas rozmowy w tej sprawie Ks. Biskup Ordynariusz powiedział mi: "Są parafie o wiele większe od twojej, a nie mają wikarego, ciągnij dopóki możesz...". Nawet ubiegłoroczne podanie o diakona-praktykanta załatwiono odmownie, mimo s-ołennych obietnic Rektora Seminarium, że otrzymam diakona. W bieżącym roku nawet nie składałem podania o diakona. Narazie trzeba będzie cierpliwie czekać "na pomocnika".

4. Dziewczynki szkolne pchają się na chór boczny i rozrabiają!

Szkoda tylko, że w obecności Was, starszych, a wy na to patrzycie przez palce. Będę musiał sam pójść na ten chór i "zrobić porządek", albo się te nastolatki zastanowią. Zresztą, na chór wstęp jest dopiero od 18 roku życia!

5. Czy można zaprenumerować "Wiadomości Izbickie"?

Myślę, że nie ma potrzeby. Jest do Waszej dyspozycji przeszło 350 egzemplarzy tego miesięcznika. Jeśli zabraknie, to się dodrukuje, co zresztą zachodzi prawie w każdym miesiącu. Wielu z Was wysłało do krewnych za granicę nasze pismo, i dobrze, bo przy najmniej mają jakiś "zaczek" ze starą Ojczyzną. Bardzo zaś pochwlebnie wyraziła się pewna kioskarka, której doręczam to pismo: "W Waszych Wiadomościach Izbickich jest więcej wiadomości niż we wszystkich czasopiśmiech w kiosku. Zachęcam zatem do czytania bez konieczności prenumeraty. Może znajdzie się jeszcze więcej Współpracowników naszego pisma?!"

6. Dlaczego niektóre artykuły w "Wiadomościach Izbickich" są podawane po niemiecku?

Nie z braku możliwości przetłumaczenia, ale z konieczności, bo autorzy lub wydawnictwa na Zachodzie zastrzegają się. Materiał jednak historyczny /najczęściej/ domaga się umieszczenia go, tym bardziej, że może się sprzydać komuś do opracowania monografii Izbicka w obliczu 700-lecia wioski /1995 r./. Jeśli ktoś potrzebuje przetłumaczenia, to proszę przysłać do kancelarii parafialnej i "na poczekaniu" przetłumaczę mu żądany fragment, jak to już niektórzy zrobili /szczególnie młodzież/.

7. Czy można pisać różne artykuły, również czysto świeckie np. techniczne, sportowe itp.?

Oczywiście, byle odnoszące się do naszego środowiska. Ostatecznie tytuł brzmi "Izbickie", a nie "Parafialne".

8. Dlaczego Urząd Gminy nie publikuje artykułów o swojej działalności, czy ona jest tajna?

Z pewnością nie, jak zapewniał w rozmowie ze mną nasz Wójt mgr Manfred Grabelus. Publikowane są na zewnątrz w gablocie przed Urzędem Gminy. Można będzie również w "Wiadomościach Izbickich". Sam dopilnuje tej sprawy. Urząd Gminy nie zasłania się tajemnicą i wszystko jest jawne. Nawet Wójt upoważni pracownika, aby przygotowywał materiał do publikacji w naszym piśmie.

9. Niektórym parafianom Ksiądz Proboszcz się przyznał, że znowu w "sprawie niemieckiej" otrzymał list?

Owszem, nie taję tego. Ale sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Zaprosił mnie sekretarz Biskupa do kancelarii w Kurii Diecezjalnej i oświadczył, że do Urzędu Wojewódzkiego wpłynął donos, że w niektórych parafiach odprawia się całą liturgię niedzielną po niemiecku, i jako przykład podano Izbicko. Zapytałem się sekretarza, czy chodzi o sobotnie Msze św. jako Vorabendmesse. Odpowiedział, że nie o to chodzi. Zapytałem się, czy chodzi o Msze św. w języku niemieckim w Boże Narodzenie /raz w Izbicku, raz w Otmicach/ gdy jest 5 lub 6 Mszy świętych? Odpowiedział, że wtedy muszę odprawić jedną po niemiecku, choćby dla gości z Niemiec. Chodzi o to, że w niedziele wszystkie, włącznie z kazaniem, odprawiam po niemiecku Msze św. i uniemożliwiam Polakom udział w liturgii niedzielnej. Myślę, że najlepiej Wy, drodzy Parafianie ocenicie, ile w tym prawdy. Ja zaś poczekam na urzędowe pismo w tej sprawie. Zresztą nie jest to pierwsza kalumnia pod moim adresem. Podam w bieżącym numerze i inne, skoro mnie do tego prowokują nieodpowiedzialne jednostki pozornie patriotyczne. Szkoda tylko, że w naszej spokojnej do tej pory Parafii szerzą ferment i rozdźwięki. Czytaj artykuł z czasopisma "WIEŚCI" z dnia 23.01.1994 r.

Prawdą jest, że nawet w czasach hitlerowskich do 1936 r. Ogłoszenia Parafialne były w dwóch językach polskim i niemieckim, również nauka religii...

Ministranci

Na zakończenie Wizyty Dusz-pasterskiej w Izbicku i Otmicach odbyła się Kolenda na plebanii, jako tradycyjny "Opłatek Służby Liturgicznej", połączony ze śpiewaniem kolęd i braterskim spotkaniem wszystkich ministrantów i ministrantek przy stole. Brali również udział kawalerowie, którzy mimo nauki w różnych szkołach zawodowych lub innych uczelniach, znajdują czas w niedzielę, by spełniać funkcje lektorów. Spotkanie opłatkowe odbyło się 27.01.br. o godz. 17-tej. Przy okazji wyróżniono niektórych, najgorliwszych w Służbie Bożej w ciągu całego roku. W izbickim Kole Ministrantów: 0 punktów karnych - Jozsko Waldemar i Halek Adam, 2 punkty: Hurek Grzegorz, Kiklaisz Jacek, Niedziela Robert, Stępień Katarzyna, 3 punkty karne mieli: Kania Andrzej, Hurek Anna, Patoła Tomasz, Kolberg Damian. W otmickim Kole Ministrantów wyróżniali się: Białowas Krzysztof, Białowas Wojciech. 3 punkty karne otrzymał Szczygieł Tomasz. Tak mała ilość punktów karnych w przekroju roku /za każde opuszczenie służby ołtarza jeden punkt karne/ dobitnie świadczy, że nasi ministranci wcale dobrze sobie radzą z trudną funkcją ministrancką. Oto zdjęcia historyczne z Opłatka Ministranckiego:



Oto zdjęcia naszej obecnej Służby Liturgicznej:

SKŁAD KOŁA IZBICKIEGO: LEKTORZY: Jozsko Waldemar, Halek Adam. **MINISTRANCI:** Kania Andrzej, Kania Jan, Kiklaisz Jacek, Kolberg Damian, Kolberg Anna, Lubojańska Barbara, Patoła Tomasz, Pawlik Elżbieta, Wacławczyk Rafał, Wieczorek Marek. **KANDYDACI:** Hurek Anna, Hurek Grzegorz, Niedziela Robert, Stępień Katarzyna.





SKŁAD KOŁA OTMICKIEGO - LEKTORZY: Glik Adam - Niemczyk Paweł. **MINISTRANCI:** Białowas Krzysztof, Kwiatek Marek - Sklorz Adam - Strojny Adam - Siera Marcin - Szczygieł Krzysztof - Szczygieł Tomasz - Woźnica Piotr - Białowas Wojciech. **KANDYDACI:** Santura Krzysztof.

Taizé-Treffen: Frère Roger fordert

Wenn Touristen in der bayerischen Hauptstadt zwar im allgemeinen nichts Besonderes sind, so fiel doch auf, daß das Stadtbild Münchens vom 28. Dezember bis zum Neujahrstag besonders stark von zahlreichen jungen Menschen mit großen Rucksäcken geprägt war. Kleine Papptafeln an allen Haltestellen öffentlicher Verkehrsmittel mit der Aufschrift „Taizé“ verrieten den Hintergrund: rund 80.000 Jugendliche aus allen Ländern Europas waren in Sonderzügen und über tausend Bussen angereist, um am 16. Europäischen Jugendtreffen der ökumenischen Gemeinschaft von Taizé teilzunehmen.

Refleksja

W dniach od 28 grudnia 1993 roku do 1 stycznia 1994 roku odbyło się w Monachium XVI Europejskie Spotkanie Młodych, animowane przez ekumeniczną wspólnotę z Taizé z Francji. Jak wszystkie dotychczasowe, spotkanie to wyznacza kolejne etapy „Pielgrzymki pojednania i zaufania na ziemi”, zainaugurowanej przez założyciela wspólnoty, brata Rogera, podczas jego pobytu w Libanie. Warto przypomnieć, że Polska była jednym z pierwszych krajów Europy Wschodniej, w którym odbyło się takie spotkanie. Miało to miejsce na przełomie lat 1989/90 we Wrocławiu. „Życie wewnętrzne i ludzka solidarność” – to temat tegorocznego spotkania. Do Monachium przybyli młodzi chrześcijanie ze wszystkich krajów europejskich. Zastanawiali się jak być orędownikiem pojednania, zaufania i pokoju w dzisiejszym świecie. Dyskutowali nad tym, jak przeciwstawiać się napierającemu pesymizmowi i pokusie zamknięcia w sobie, jak torować dostęp do źródeł zaufania i podejmować inicjatywy wzbudzające solidarność. Stało się ono dla nich okazją do wspólnego odkrywania źródeł wiary poprzez modlitwę, rozważania biblijne i dzielenie się doświadczeniem swoich Kościołów.

Dem Jugendtreffen der Ordensgemeinschaft aus dem kleinen Ort Taizé in Burgund, Frankreich, das unter dem Motto „Ein Pilgerweg des Vertrauens auf der Erde“ stand, wird in den letzten Jahren auch eine immer stärkere politische Bedeutung eingeräumt, weil von den jungen Christen Anstöße zur Versöhnung zwischen den Nationen, Religionen und Konfessionen ausgehen sollen. So nahmen in München beim 16. Treffen auch 2.300 Slowenen, 1.700 Kroaten, selbst 150 Serben und zahlreiche Flüchtlinge aus Bosnien-Herzegowina teil.

Entsprechend wurden die Texte der Bibelarbeitskreise und Ansprachen des Schweizer Theologen Frère Roger Schutz, der die Ordensgemeinschaft 1940 gegründet hatte, in

Wspólnota Ekumeniczna Taizé jest jednym z najliczniej odwiedzanych ośrodków naszego życia chrześcijańskiego.

Jej początki datują się od 1940 r. kiedy to w wiosce Taizé, od której wspólnota wzięła swą nazwę, osiedlił się 25-letni wówczas student



teologii Roger Schutz, pochodzący z rodziny ewangelicko reformowanej, znany obecnie jako brat Roger z Taizé /bo bracia nie używają nazwisk/. Zamierzał zgromadzić wokół siebie kilku mężczyzn i rozpocząć z nimi życie wspólnotowe. W swym domu ukrywał wielu uchodźców politycznych, głównie Żydów, uciekających przed hitlerowcami. W roku 1942 zadenuncjowany i poszukiwany przez Gestapo, sam musiał szukać bezpiecznego schronienia w Szwajcarii.

Po powrocie do Francji w 1944 r. założył wspólnotę. Na Wielkanoc 1949 roku pierwszych siedmiu braci zobowiązało się definitywnie do życia według ewangelicznych rad, składając śluby. W latach 1952-1953 brat Roger napisał Regułę, którą nazwano „Małym Zrodłem”. Stanowi zbiór duchowych wskazań, głęboko zakotwiczonych w ewangelicznych błogosławieństwach.

Obecnie wspólnota liczy prawie 100 braci, którzy pochodzą z około 20 krajów Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk. Są wśród nich katolicy i bracia z innych Kościołów, głównie ewangelickich. W 1977 r. wstąpił do wspólnoty pierwszy Polak, znany obecnie jako brat Marek.

Sercem życia wspólnoty jest modlitwa liturgiczna, który gromadzi braci trzy razy dziennie w Kościele Pojednania. Bracia żyją z własnej pracy, nie przyjmują darów, nie posiadają kapitału. Prawie połowa z nich dzieli życie z najuboższymi w tzw. frateriach rozrzuconych po całym świecie.

Brat Roger ze swą wspólnotą nawiązuje wyraźnie do tradycji życia zakonnego. Jego intencją nie było jednak tworzenie monastycyzmu protestanckiego, paralelnego do katolickiego czy prawosławnego. Życie wspólnotowe w Taizé, jak podkreśla brat Roger, jest kuźnią pełnej i widzialnej komunii w wierze, którą bracia antycypując jedynając w swym wnętrzu dar własnego pochodzenia z wiarą Kościoła katolickiego.

W Taizé odprawiana jest od lat kilkunastu wyłącznie Eucharystia Katolicka, co naraziło wspólnotę na zarzut, iż się „skatolizowała”. Nie praktykuje się też tzw. interkomunii /łączności międzywyznaniowej/.

Urzeczywistnienie ekumenicznego powołania przez wspólnotę wiąże się z posługiwaniem pełnionym przez biskupa Rzymu. Brat Roger od lat upowszechnia ideę papieża jako „pasterza powszechnego”, odpowiedzialnego i przewodzącego w posłudze jedności wszystkich

chrześcijan.

Pierwsze dwadzieścia lat wspólnota przeżyła w niemal zupełnej smotności. Dopiero na początku lat 60-tych zaczęli przybywać tu młodzi z różnych konty-

mentów.
W latach 1970-74 spotkania młodych w Taizé poświęcone były przygotowaniu "Soboru Młodych", którego inauguracja odbyła się w sierpniu 1974 roku z udziałem 40.000 osób z ponad 100 krajów. Wkrótce nazwę "Sobór Młodych" porzucono, jednak spotkania odbywały się nadal, a od roku 1976 zaczęło je organizować poza Taizé.

Związki Polski z Taizé są wielorakie. Rokrocznie coraz więcej pielgrzymów polskich przybywa na wzgórze w Burgundii. Brat Roger czterokrotnie uczestniczył w pielgrzymce mężczyzn do sanktuarium w Piekarach Śląskich, gdzie przemawiał do górników. Pierwszym laureatem ustanowionej w 1986 roku przez brata Rogera Nagrody Pojednania im. Gandhiego została Polka, nieżyjąca już dziś Aniela Urbanowicz, działaczka warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, jedna z pionierek ekumenizmu w Polsce. W tym też roku brat Roger za zasługi dla jedności chrześcijan otrzymał tytuł doktora honoris causa Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Grzegorz Polak

A oto kilka migawek ze Spotkania Sylwestrowego Młodych w Monachium w którym brali udział: **IZBICKO:** Aleksandra Pytel - Odetta Schneider - Ewelina Krupa - Joanna Czek - Bożena Sojka - Ewa Pietruszka - Małgorzata Kowalczyk - Agnieszka Lipok - Joanna Kowalczyk /Ligota/ - Piotr Joszko - Mariusz Mnich - Rafał Wężyk - Krzysztof Wężyk - Adam Wójcik - Andrzej Wieczorek. **OTMICE:** Barbara Skóra - Urszula Ralla, Agata Rok - Barbara Ralla - Bernardeta Kuhnert - Lucyna Kimelska. **INNE PARAFIE** /dołączyły do naszych: Gabriela Heide /Zakrzów/ - Bernard Heide /Zakrzów/, Ryszard Niwka /Zakrzów/ - Andrzej Wieczorek /Zakrzów/ - Wioleta Przemus /Kamień Śl./ - Małgorzata Malik /Staniszcze Małe/ - Urszula Mojza /Dolna/ - Dorota Wieruch /Suchodaniec/ - Izabela Barteczko /Reńska Wieś/ - Monika Juszczak /Tułowice/.



Dzień Seniorów

Jak co roku w dniach 21 i 22 stycznia nasze Babcie i Dziadkowie przyjmują serdeczne życzenia od swoich wnuków /i nie tylko od nich/.

Klub D.F.K. w Izbicku również pomyślał o naszych Seniorach. Zostały zorganizowane dwie imprezy: 20 stycznia dla Ligoty Czamborowej i Suchodanica oraz 23 stycznia br. dla Izbicka i Utraty. Babcie i Dziadkowie zostali ugostzeni kawą i kołaczem. Grupa naszych dzieci pod dyktando i nadzorem Pań: E. Gawlik i K. Tomala przygotowały specjalny program artystyczny. Seniorzy nagradzali artystów gromkimi



brawami.

Atmosfera Spotkania była bardzo serdeczna i miła. Seniorzy śpiewali wspólnie piosenki "swoich młodych lat", które jeszcze żywo pozostały im w pamięci. Miłym Gościom akompaniował na organach elektronicznych i akordeonie Teodor Glensk - "Tolek" z Tarnowa.



Rozweselał również z właściwym sobie humorem i energią całe Towarzystwo. Piosenki przeplatał "wicami", dowcipnymi opowiastkami i anegdotami. Seniorzy bawili się doskonale zapominając o swoich troskach i dolegliwościach.

W niedzielę na spotkanie przybył Ksiądz Proboszcz Józef Kampka i był nasz diakon, a obecnie wikary w Strzelcach Opolskich Ks. Janusz Konofalski.



W tak miłej i rozśpiewanej atmosferze nasi mili Seniorzy spędzili parę godzin beztrąsko. Wrócili do domu w dobrych nastrojach. Szkoda, że z przyczyn obiektywnych nie wszyscy seniorzy mogli przybyć na to spotkanie, bo w sali jeszcze było miejsce.

/"Obserwatorka"/- Izb.

W y j a ś n i e n i e: Już po napisaniu artykułów na temat "walki o krzyż" zadano mi pytanie: Czy na krzyżu-pomniku przy Urzędzie Gminy był napis? Otóż od chwili postawienia tego krzyża nie było żadnego napisu, a w okienku cokołu widniała tylko data postawienia /i wykonania/ tego krzyża przez kamieniarza Likę z Izbicka. Cokół jednak był pęknięty, co widać na zdjęciu, które w odpowiednim czasie zostanie umieszczone w "Wiadomościach Izbickich" i przy przeniesieniu krzyża-pomnika na nowe miejsce rozleciał się. Pracownicy Urzędu Gminy wykonali wierną kopię cokołu, ale libery wzięte do oczyszczenia się gdzieś podziały. Trzeba będzie wykonać nowe "1896".

Zwyczaje: Marzana:

Strykowski w kronice swojej pisze w XVI wieku: "Sarmatowie Cererę, boginią ziemną, wynalazicielkę zbiora wszelkiego, zwali **MARZANA**; tej też w Gnieźnie z wielkim kosztem zbudowali kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje". W innym miejscu tenże Strykowski pisze: "Chrystusowi ustąpił Grom, Ladon, Marzana, Pogwizd, Ziewanna." Bielski powiada: "W Wielkiej Polsce i w Śląsku siódmego dnia marca topią Marzanę, ubrawszy jako niewiastrę /Encyklopedia Staropolska - Z.Gloger

"Marzo - Marzo - M A R Z A N N O krasna"

Jednym ze zwyczajów ludowych, również na Opolszczyźnie przyjętym, jest **TOPIENIE MARZANNY**. Obchodzą się je w marcu jako pożegnanie zimy. Jego początków daszukiwać się trzeba w czasach kiedy rytm przyrody i jego etapy warunkowały życie ludzi, stanowiąc jedyną okazję do swawolenia.

"Marzana"- symbol odchodzącej zimy to kukła wykonana ze słomy, ubrana w kciekę, jaklę i chustę, niesionona jest przez wieś przy akompaniamencie muzyki i wspólnie śpiewanych piosenek przez barwny korowód, składający się wyłącznie z młodzieży. Po odwiezieniu całej wsi uczestnicy udawali się nad najbliższą rzekę, aby utopić odchodzącą zimę i wszystkie jej następstwa. Wśród ludzi istniało przekonanie, że w ten sposób pozbyli się zimy i problemów z nią związanych. Bywało, że w niektórych wsiach na Śląsku Opolskim oprócz marzanny topiono "Marzeniok".

Kalendarz Śląski nazwy IV Niedzielię Postną, czyli po połowie Wielkiego Postu - Dominica Laetare tzn. niedzielą "cieszcie się". Przygotowania do tej niedzieli polegały na przypominaniu sobie przyspiewów obrzędowych, które w trakcie pochodu śpiewano w zależności od sytuacji, np. przed plebanią śpiewano:

"O, przed tym farorzem jargany grajom,
A ten nasz farosz pięknie śpiewajom...
Przed karczmą zaś:

"Nasza kaczmareczka piwo już warzy,
Coby nos czestować...i krupnioki smarzy
W zależności od umiejętności układania rytmów, prawie każdej liczącej się osobie we wsi dedykowano jakiś fragment.

Nad wodą dochodziło do "odstrojenia" marzannycyli jej rozebrania przy akompaniamencie "obrzędowych pieśni":

Na żyrdec, na końcu...

Marzaneczka we wiencu

lub bardziej frywolnych przyspiewów np.

"Nasza Marzaneczka na żerdzi...

Uciekajcie chłopcy... bo śmierdzi.

Dalej śpiewano:

Dokąd-że ja nieść mamy, kiej drogi
nie zmoję...

Wynieście mnie dziewczeczki za te
górkę, laseczki - potem wciepiecie do
wody - o, do gęboki wody...

Drużę część korowodu z chwilą wrzucenia Marzanny do wody zaśpiewała: "O, Marzanko krasna! Rada gensi pasie - kolana se oparzła - w zimnej wodzie je ochodziła - aż do jutra rana - pływać będzie sama - Gdy do morza wbiegnie - zła zima ulegnie".

G o i k - Złączona z obchodami ODEJŚCIA ZIMY-było w tradycji

śląskiej wsi **POWITANIE WIOSNY**. Symbol wiosny to zielony Goik. Goikiem była zielona sosenka pięknie przybrana w kolorowe wydmuszki, tasiemki, kwiatki i inne świecidełka. Goik obnosili po wsi i jej zagrodach szwarne dziolchy pięknie ustrojone śpiewając:

"Nasz goik zielony, pięknie przystrojony -

Kto nom go przystrojoł... dziewczeczki!

A na tym goiku malowane jojka -

Kto je pomalował... naszą malarkę -

A na tym goiku farbowane szlafki -

Kto je tam zawiesioł... my same, my same!

Na naszym goiku szczerbryste gwiozdeczki -

Kto je tam zostawioł... my, śliczne dziewczeczki!

Tak przez całą wieś od zagrody do zagrody, od chaty do chaty, od gbury do gbury biegła melodia jak wiosenne słońce, ciepła i radosna jak okraszona wianuszka serdecznych życzeń urodzaju, bogactwa, radości i zdrowia w domu i w zagrodzie. W podzięk za życzenia obdarowywano panny. /Opracował R.L. Izb./

Święte Tridium

"Święte Trzy Dni" - tak nazywamy ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia. Jest to czas bezpośrednio przygotowania, a właściwie **ŚWIECENIE WIELKANOCY**, czyli Pascha Pańska. Wierzący wtedy starają się w pole nie wyjeżdżać aby siać zboże jare. Wierzą, że "tak jak dzwony są zawiązane, tak korzonki zboża będą związane i plony będą mierne".

Od momentu "zawiazania dzwonów" ministranci i inni chłopcy, /szkoda, że nie dziewczęta/ chodzą po wsi z "klapaczkami" i "judaszami" czyniąc zgłęb zastępujący dzwonienie dzwonów na "Anioł Pański", czy też "przywoływanie wiernych na Nabożeństwa Liturgii Wielkopostnej", od "Gloria" bowiem Wielkiego Czwartku do Wigilii Rezurekcji dzwony milczą...



Budżet: W 1993 roku Budżet Gminy Izbičko wynosił 8,5 miliarda złotych bez zadań zleconych przez Administrację Rządową.

Z powyższych dochodów w 1993 roku Urząd wydał na ulepszenie nawierzchni gminnych dróg sumę globalną 2.336.632.000zł. Z tego na poszczególne sołectwa nasze przypadły niższe wymienione kwoty:

- Izbičko - /ulica Sosnowa, Kwiatowa, boczna ulica 15-go Grudnia: 700.000.000zł.
Ulica Powstańców Śl. 69.000.000zł z funduszu Rady Sołectkiej.
- Ligota Czamborowa - ulica Hanki Sawickiej i Leśna - 242.949.000zł.
- Krośnica - Ulica Myśliwa, Słowackiego 430.800.000zł.
- Borycz - /remont cząstkowy/ - 9.028.000zł.
- Otmice - Ulica Szkolna i Polna /ułożone z blozków - 564.000.000zł.
- Otmice-Henryków - Ulica Kopernika - 174.600.000zł.
- Poznowice - Ulica Cmentarna - 146.464.000zł.

Ponadto dofinansowano również uchwałą Rady Gminnej remonty szkół podstawowych, najpilniejszych robót, kwotę 71.781.000zł. Z czego na Szkołę Podstawową w Otmicach /naprawa pokrycia dachu/ 8.683.000zł. oraz Szkołę Podstawową w Izbičku /naprawa-wymiana częściowa układu kanalizacyjnego WC, malowanie WC, korytarza, szatni, sali gimnastycznej/ 63.098.000zł. Na zakup opału dla szkół przeznaczono 44.649.000zł.

SESJA Na Sesji Rady Gminy Izbičko w dniu 28 stycznia 1994 roku Rada Gminy ustaliła następujące stawki podatków dla osób indywidualnych / w nawiasach podano stawki proponowane przez Ministra Finansów/:

- 1/ budynki mieszkalne - 1331zł /1331zł./ od 1 m².
- 2/ budynki związane z działalnością gospodarczą - 40.800zł. /50.211zł./.
- 3/ od pozostałych budynków - 8.380zł. /16.762zł./.
- 4/ od gruntów związanych z działalnością gospodarczą - 1.660zł. /1.660zł./.
- 5/ od pozostałych gruntów - 166zł. do 0,5 ha - 109 zł./ m², powyżej 0,5 ha do 1 ha - 27zł. od 1 m².
- 6/ Podatek od środków transportowych został ustalony w wysokości proponowanej przez Ministerstwo Finansów, za wyjątkiem przyczep rolniczych o ładowności 1 do 5 ton, gdzie stawka została zmniejszona z 480 tysięcy do 340 tysięcy zł.

P r z y p o m i n a m y, że podatek powyższy jest płatny do 15 lutego 1994 roku w KASIE URZĘDU GMINY!

7/ Podatek Rolny został ustalony na I półrocze br. na 200.000zł. od 1 ha przeliczeniowego. W ubiegłym roku w II półroczu wynosił 272.375zł. Podstawą do naliczania tego podatku jest cena żyta ustalona przez Ministerstwo Finansów na I półrocze 1994 r. Ministerstwo ustaliło cenę kwintala żyta na 171.800 zł. Rada Gminy zmniejszyła ją do 166.000 zł.

8/ Podatek od posiadania psów został ustalony w wysokości 50.000zł. /Ministerstwo proponowało stawkę 133.252zł. od psa/.

Z w o l n i e n i e o d p ł a c e n i a t e g o p o d a t k u s ą:

- rolnicy /powyżej 1 ha/, gdy posiadają dwa psy,
- właściciele nieruchomości /do 1 ha/mający 1 psa
- istnieją jeszcze inne zwolnienia podane w uchwale Rady Gminy.

Podatek ten jest płatny do 15 maja br. w kasie Urzędu Gminy bez wezwania.

Równocześnie chcielibyśmy p r z y p o m n i e ć, aby właściciele czworonogów większą uwagę zwrócili na to, aby ich psy nie uciekały poza podwórka, gdyż są zagrożeniem dla dzieci oraz mogą być przyczyną wypadków drogowych!

Urząd Gminy

S Z K O Ł A R O L N I C Z A

Państwowe Technikum Rolnicze

1952 do 1964 r.

W ramach ogólnej reorganizacji szkolnictwa rolniczego w naszym kraju w latach 1950-1956 zaszło wiele istotnych zmian w średnich szkołach rolniczych, aby je lepiej dostosować do potrzeb uspołecznionej gospodarki rolnej /Uchwała Prezydium Rządu z 1951r/

Zlikwidowano dotychczasowe formy nauczania i utworzono czteroletnie technika rolnicze o różnych specjalnościach.

W marcu 1952 roku zamieniono czteroletnie Liceum Rolnicze w Izbičku na czteroletnie Technikum Rolnicze. Pismem Ministerstwa Rolnictwa /Centralnego Zarządu Oświaty Rolniczej/ z dnia 14.8.1957 r. dla Technikum Rolniczego w Izbičku zatwierdzono od 1.9.1957 roku pięcioletni cykl nauczania. W okresie przejściowym /rok szkolny 1957-58/ opracowano nowy program i plan nauczania.

Nauczę w tym okresie prowadzono w klasie I według stałego planu i programu dla 5-letniego technikum, zaś w klasach II-IV według planów na okres przejściowy. Nowy program zaczęto realizować od roku 1958 na 1959 w oparciu o program dla technikum 4-letniego z propozycjami i poprawkami zgłoszonymi przez nauczycieli. Zmiany w nowym programie odnosiły się głównie do relacji między poszczególnymi przedmiotami, dostosowania programu do 5-letniego okresu nauczania i ulepszeń dydaktycznych i praktycznych. W klasie I wprowadzono przedmioty ogólnokształcące oraz język francuski, również w klasie II, zaś w klasie V język polski, rosyjski, matematykę, organizację gospodarstw rolnych, szczegółową uprawę roślin, hodowlę zwierząt, ogrodnictwo, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, ćwiczenia z mechanizacji, bezpieczeństwo i higienę pracy, oraz wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.



Dyrektor inż. Bronisław Kania w gronie osób związanych z życiem Szkoły Rolniczej w Izbičku. 1945-61

Z dniem 1.9.1959 r. otwarto przy Państwowym Technikum Rolniczym w Izbičku Dwuzimową Szkołę Rolniczo-Gospodarczą, której kierownikiem został mianowany absolwent tutejszego technikum Jerzy Kowalik. Miała na celu przygotowanie uczniów do prowadzenia indywidualnych gospodarstw rolnych i do pracy w różnych działach produkcyjnych uspołecznionej gospodarki.

W klasie I nauczano: język polski, rachunki, naukę o Polsce i świecie współczesnym, higienę, uprawę roli i roślin, hodowlę zwierząt, organizację gospodarstw rolnych, ogrodnictwo, mechanizację i wychowanie fizyczne. Dla dziewcząt naukę gotowania, kroju i szycia. Dla chłopców: zajęcia warsztatowe.

W klasie II: zajęcia praktyczne, organizację i prowadzenie gospodarstw rolnych, uprawę, ogrodnictwo, hodowlę zwierząt, język polski, rachunki, wiadomości o Polsce i świecie współczesnym, wychowanie fizyczne, wybrane wiadomości o wychowaniu dzieci oraz higienę. Dla dziewcząt: żywienie rodziny, zaopatrzenie w odzież, urządzenie i prowadzenie domu.

Ranga Dwuzimowych Szkół wzrosła po uchwaleniu w lipcu 1963 r. przez Sejm PRL ustawy o niepodzielności indywidualnych gospodarstw rolnych powyżej 8 hektarów. Te gospodarstwa mogli dziedziczyć tylko spadkobiercy posiadający odpowiednie kwalifikacje, tzn. dwuzimówki. Przekształcono je więc w Dwuletnie Zasadnicze Szkoły Rolnicze, które jednak zakończyły swą działalność 27 marca 1964 roku, wypuszczając ogółem 48 absolwentów.

W latach 1952-1964 nastąpiło w życiu szkoły wiele pozytywnych zmian: zwiększono liczbę pracowników, zakupiono dużo pomocy naukowych, powiększył się stan księgozbioru biblioteki, polepszyły się warunki życia młodzieży w internacie. Wzrósł poziom pracy nauczycieli, metoda pracy oraz wszechstronność oraz aktywność samych uczniów.

Na posiedzeniach Rady Pedagogicznej podkreślano konieczność lepszego wykorzystywania pomocy naukowych, ograniczania do minimum metody wykładowej,

wskazywano na konieczność stałej kontroli samokształcenia uczniów w internacie. Zobligowano nauczycieli do niesienia pomocy uczniom słabym w nauce.

Mimo wielu zalet zauważono jednak w latach 1960-1961 wiele uchybień na odcinku dydaktyki. Zwiększyła się liczba uczniów niepromowanych, egzaminów poprawczych, głównie z języka polskiego, rosyjskiego, historii i matematyki. Aby zlikwidować drugoroczność i podnieść poziom nauczynia, nauczyciele zobowiązali się do niesienia bezinteresownej pomocy słabym uczniom. Zadbano o rozwój życia świetlicowego, sportu i turystyki. Wprowadzono lekcje koleżeńskie, głównie na tematy rolnictwa w klasach IV i V. Skrupulatniej realizowano praktyki sezonowe, przestrzegano dyżurów organizacyjnych, brano udział w konkursowych orkach, przeprowadzeniu nawożenia, analizie produkcji ogrodniczej, opracowano plan produkcji na zimę i wiosnę, organizowano wycieczki do gospodarstwa doświadczalnego Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Wykonano wiele tablic i wykresów, opracowano projekt mechanizacji dowozu pasz do obory. Przeprowadzono systematyczną konserwację maszyn skompletowano pomoce naukowe do zajęć z mechanizacji rolnictwa. Zdrenowano boisko szkolne. Uczniowie brali udział w zawodach sportowych na pionie powiatowym i wojewódzkim. Zorganizowano wiele obozów wędrownych. Zorganizowano Kółko Dramatyczne, orkiestrę i chór.



Występ szkolnego zespołu pieśni i tańca na uroczystości nadania szkole imienia Jakuba Karla

Od 1955 r., jedną z form działalności wychowawczej stanowiły tzw. lekcje wychowawcze, na których oprócz spraw klasowych prowadzono dyskusje na tematy światopoglądowe, polityczne i gospodarcze.

W latach 1952-1955 działały na terenie naszego Technikum Rolniczego koła: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Polskiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Szkolna Kasa Oszczędności, Liga Przyjaciół Żołnierza i Ludowy Zespół Sportowy. W roku 1955-56 zaczęła funkcjonować Rada Młodzieżowa. W roku szkolnym 1958-59 zakończył swą działalność Związek Młodzieży Polskiej, a w roku następnym Związek Młodzieży Wiejskiej. W roku 1962-1963 zakończyła działalność Liga Przyjaciół Żołnierza.

Zorganizowano zaś koła zainteresowań: polonistyczne, matematyczno-fizyczne, agrotechniczne, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy i Koło Miczurinowców. Koło agrotechniczne pod przewodnictwem Bronisława Kani i Bernarda Dudy prowadziło polętka doświadczalne. Pomagali też wiejskim kołom miczurinowców Krosnicy i Otmic.

W związku z przekształceniem technikum czteroletniego w pięcioletnie, dotychczasowe praktyki siedmiesięczne dla uczniów klas III zniesiono. Pozostawiono zaś dwumiesięczne /lipiec, sierpień/ wacyjne praktyki dla klas II i III w miejscowym gospodarstwie, a dla klas IV w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na terenie Opolszczyzny.

ABSOLWENCI: 1953 r. - Aleksander Jan - Baranek Jan - Bąk Tadeusz - Berghausen Jan - Bieniek Rudolf - Izydorczyk Edmund - Janosz Gerard - Januszkiewicz Zenon - Jarek Engelbert - Kałuża Jan - Kampa Antoni - Kampczyk Tadeusz - Klamer Józef - Kokot Gerard - Kopczyński Jan - Kowalczyk Antoni - Lach Józef - Mientus Józef - Patrzek Józef - Pękala Engelbert - Rangosz Józef - Skolik Engelbert - Sojka Józef - Szczerbik Regina - Szeja Hubert - Swiech Józef - Weber Józef - Wyspiański Wiesław.

1954 r. - Banaś Katarzyna - Berghausen Ginter -

Blaut Paweł - Bondza Edward - Chmarska Maria - Czarny Zygmunt - Gościejowicz Henryk - Kołosowski Kazimierz - Kopczyński Władysław - Koprowski Jerzy - Krzyśko Bronisław - Krzyśko Józefa - Krzywik Aniela - Kurach Regina - Leszczyński Kazimierz - Pietrzyk Zygmunt - Płatek Marcjanna - Pochwała Janina - Pyka Jan - Raczkiwicz Stanisław - Rygoł Jan - Samel Ryszard - Skop Jadwiga - Sosna Wendelin - Szady Józef - Tiel Magdalena - Zdunek Krystyna - Żaługowicz Maria.

1955 r. - Bąk Kazimierz - Bożek Bogdan - Burek J. Cisiak Jan - Daracz Tadeusz - Domoń Aleksander - Gónerski Włodzimierz - Góra Edward - Hajduk Jan - Jarczewski Wacław - Motyka Tadeusz - Mykita Jan - Kociuch Jan - Karpik Henryk - Kowolik Oskar - Kwoka Tadeusz - Najda Antoni - Niemczykowski Bogdan - Pazoła Stanisław - Pogrzeba Otton - Preis Alfred - Rudnicka Julia - Smolarczyk Mieczysław - Smolarska Aniela - Sokołowska Teresa - Stefek Elżbieta - Witek Paweł - Wolna Teresa - Zielińska Weronika.

Państwowe Technikum Rolne

1956 r. - Banaś Jadwiga - Bury Jadwiga - Chyży Zygmunt - Ciekowski Czesław - Ciepała Jan - Fiołek Antoni - Gola Diter - Jacek Tadeusz - Kaczmarczyk Tadeusz - Kajan Stefan - Kawuczek Antoni - Kowalczyk Anna - Krzywik Ernest - Masłoch Rajmund - Mrozek G. Oczo Genowefa - Orczyk Paulina - Owczarek Henryk - Paulus Erwin - Pełka Paulina - Sagan Jan - Salonowski Janusz - Skuza Jerzy - Tłotka Tadeusz - Tumidowski Leopold - Wieliczko Krystyna - Witek Aleksander - Wojnarowska Maria - Ziemba Stanisław.

1957 r. - Brzozowski Edmund - Czapla Stanisław - Dombek Henryk - Drożdż Henryk - Duda Roman - Gamola Józef - Golomb Rudolf - Juszczyk Jan - Kaiser Henryk - Klimanowski Jan - Krajewski Jerzy - Łukowski Kerzy - Mrozowski Jan - Oliwa Janina - Salwiczek E. Sendzielorz Alfons - Sonnek Helmut - Szwarczer Walter - Szymański Stanisław - Zdunek Józefa.

1958 r. - Banaś Katarzyna - Bancz Ryszard - Bury Józefa - Cencek Danuta - Górecki Zygmunt - Guda Eugeniusz - Jokiel Ernest - Kalinowski Jarosław - Knapik Jan - Kobiuda Leszek - Kotyrba Józef - Kucharczyk Zofia - Kwiatkowska Wiesława - Leksy Paweł - Lenart Henryk - Michulski Engelbert - Mrówka Roman, Muc Władysław - Nowak Waldemar - Pawełczyk Kazimierz - Piekarski Jan - Pyka Joachim - Radzik Jan - Suślik Teresa - Swoboda Anna - Więcel Józef.

1960 r. - Bagsik Jan - Brzóska Artur - Gilewski H. Góra Romana - Gregulec Maria - Justyniarska Danuta, Klora Antoni - Kośny Marta - Krzywdziński Krystian, Kulawik Kazimierz - Lorek Andrzej - Marciniak Konrad - Marzec Józef - Morkis Zbigniew - Pietrzak Zdzisław, Rokosz Roman - Surma Kazimierz - Szłapa Franciszek, Schneider Jan - Świderek Zygmunt - Wrzód Bernard.

1961 r. - Badura Paweł - Buzgier Bernard - Bula Henryk - Cieśla Józef - Czapliński Tadeusz - Gregulec Maria - Halacz Paweł - Jaroszczuk Czesław - Kiderys Zofia - Kokot Jerzy - Maseli Rudolf - Misz P. Nowak Franciszek - Okoń Rajnhold - Perka Władysław, Różański Stanisław - Rudner Alojzy - Wronski Włodz. Trzmielewska Genowefa.

1962 r. - Bartmański Antoni - Bosowski Jan - Bryła Zofia - Hynowski Janusz - Konieczny Siegmund - Koteluk Michał - Litercki Jerzy - Omelijaniuk Zdzisław - Ptak Henryk - Wilk Bogusław.

1963 r. - Barteczko Anna - Czech Roman - Czuba Leszek - Dygań Wincentyna - Fuchs Witold - Glezner Jan - Kocaj Eugeniusz - Kubiak Włodzimierz - Kuliński Józef - Malatyńska Janina - Marciniak Stanisław - Omelijaniuk Witold - Sieradzka Alicja - Smyrek Józef - Spik Jan - Swiderski Ulbrich - Waloszczyk Wiktor - Wilk Marian - Wojciechowska Wanda - Wołas Jan - Wyżkowski Waldemar - Zwolińska Regina.

1964 r. - Baranowski Michał - Batorska Zofia - Jacek Zofia - Brzeziński Edmund - Jaglińska Stanisława - Kaczyńska Stanisława - Kowalska Lucja - Krancioch Anna - Przemus Anna - Ptak Józef - Sudomirski Bogdan - Topolnicki Zdzisław - Wasieńska Danuta - Wolanin Teresa - Worożańska Kazimiera.

Dwuizimowa Szkoła Rolniczo-Gospodarcza

1961 r. - Bienia Antoni - Ciesiński Antoni - Domaracki Jan - Dzierżowa Tomasz - Garczorz Maria - Granowska Helena - Karpa Stanisław - Müller Anna - Bynarek Bernard - Niesłony Irena - Podleska Adelajda, Podrózny Stanisław - Pyka Paweł - Sitnik Stanisław, Skóra Alfons - Staszek Szczepan - Tkocz Elżbieta - Wikrot Teresa - Wyżdak Maria.

1963 r. - Bąk Maria - Cieślík Teresa - Gałązka Maria - Gajda Teresa - Głowania Irena - Kortys Janina Kowolik Elżbieta - Mucha Helena - Nocoń Maria - Pannic Zofia - Polok Janina - Smolarz Barbara - Spiewka Danuta.

1964 r. - Cedzik Róża - Dąbrowska Anna - Duda Agn. Gomoła Ambrozja - Grabowska Krystyna - Janka Teresa, Jendrek Cecylia - Jezierska Danuta - Nocoń Agnieszka Olszewska Teresa - Piechota Jadwiga - Porębska Teresa - Sowa Janina - Szwegier Anna - Słazak Teresa, Winnik Józefa.

HISTORIA STRAŻY POŻARNYCH W naszej GMINIE

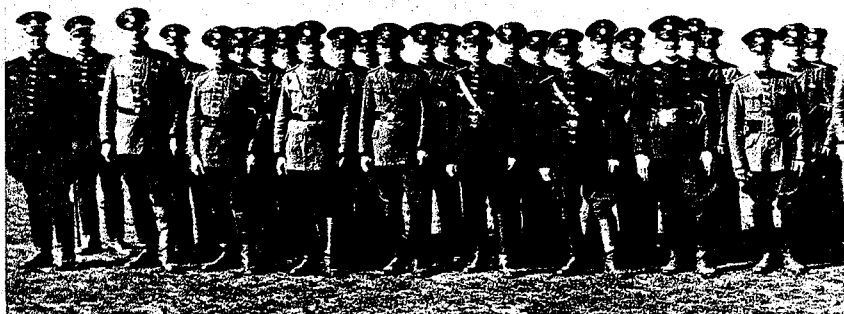
...W IZBICKU

Przy pisaniu artykułu na temat Straży Pożarnej w Izbicku dał się boleśnie odczuć brak kroniki strażackiej i jakichkolwiek zapisów. Możliwie został poniższy opis odtworzony na podstawie zeznań byłych strażaków (Przypisek Red.)

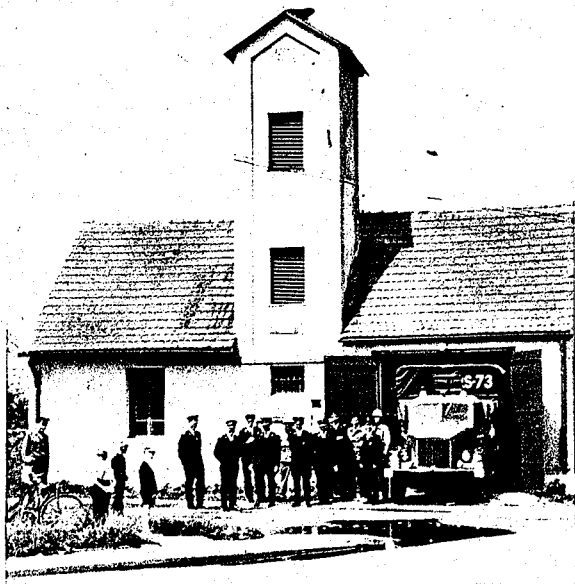


W numerze 11 "Wiadomości Izbickich" pragnę kontynuować opis historii straży pożarnych. Mam zamiar opisać dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Izbicku. Tym razem nie opieram się na źródłach pisanych, ale zachodzi konieczność odtworzenia minionych lat na podstawie wywiadu z najstarszymi strażakami naszej wioski.

Jak wynika z wywiadu z Panem Józefem Gawlikiem - Ochotnicza Straż Pożarna w Izbicku powstała prawdopodobnie w 1931 roku. Oto spora grupa naszych strażaków z tamtych lat.



Pierwszy budynek remizy strażackiej wybudowany został na miejscu obecnej strażnicy. Zbudowana została przez murarza Józefa Kleemanna, któremu właśnie dotrzymywała kroku w budowaniu jego żona. Już przed II wojną światową strażnica była wyposażona w syrenę elektryczną.



W czasie II wojny światowej straż już posiadała samochód gaśniczy produkcji niemieckiej marki HORH oraz przyczepę do wożenia sprzętu pożarniczego tj. motopompy, co na owe czasy było rzadkością/ bosaków, drabiny, prądownic i tłumic. Samochód ten obsługiwało 6 osób gdyż tylu ludzi mógł przewozić. Mężczyźni w czasie II wojny byli na froncie, więc gaszeniem pożarów zajmowały się miejscowe panny i kobiety.



Podczas alarmów lotniczych wywożono samochód poza miejscowość aby uniknąć zbombardowania i mógł zaraz wyruszyć do gaszenia pożarów wynikłych z nalotów. Kto ustalił ten plan działania dziś niestety już nie wiadomo.

POŻARY: Niestety, trudno dziś podać dokładną listę pożarów z powodu braku kroniki, ale ze zapamiętanych pożarów przytoczę zapalenie się przed II wojną farskiej stodoły. Nim pożar zdążył się rozprzestrzenić i strawić stodołę, strażacy opanowali żywioł. A trzeba dodać, że do dyspozycji dla ugaszenia pożaru mieli jedynie wiadra, bosaki i gorące serca dla swojej profesji.

Długa lista pożarów pojawia się wraz z nadejściem frontu rosyjskiego, że nie wliczę już pożarów w Otmicach, na lotnisku. Wojska rosyjskie podpaliły gospodę, którą dzierżał p. Pietruszka /właścicielem był p. Klimek. Spalony został dom lekarza pana Kollotzika, który znajdował się tam, gdzie dziś znajduje się pawilon handlowy "Anatol".



W tym samym czasie spłonął również dom mieszkalny P. Niemand. Spalony też został dom policjanta pana Vättera. Wojska rosyjskie zarekwirowały również samochód strażacki. Trudno dziś zrozumieć to dziwne pociągnięcie. Można jedynie powiedzieć, że głupota ludzka nie zna granic. Straż nasza była zmuszona jeździć do pożarów konnym wozem wyposażonym w prymitywny sprzęt gaśniczy. Krótko po wojnie sprowadzono czterokołową, ośmioosobową pompę ręczną. Tuż po wojnie, gdy mężczyźni



KATOLICKI RUCH *Karon* ANTYNARKOTYCZNY

Wiadomości, wydarzenia, opinie



Alkohol pomaga w rozwoju wirusa HIV – doszli do wniosku amerykańscy uczeni prowadzący badania nad AIDS. Nawet niewielka ilość wypitego alkoholu pobudza ukrytego wewnątrz komórek wirusa HIV, który zaczyna szybciej się rozmnażać i atakować zdrowe ciążka krwi. Badania nad wpływem alkoholu na podatność zarażenia się wirusem ciągle jeszcze trwają, naukowcy jednak twierdzą, że wzrastają szanse zakażenia się, jeżeli ktoś pije alkohol i wystawiony jest na działanie wirusa HIV.

Dla nas sprawa jest jasna, będąc pod wpływem mocniejszego trunku człowiek traci jasność oceny sytuacji i popełnia błędy, których potem żałuje. W przypadku HIV błąd ten (np. przypadkowy stosunek seksualny) kosztuje życie.

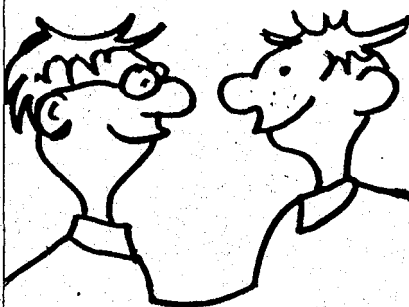


Czy prezerwatywa chroni przed AIDS? Różne są na ten temat poglądy. W ulotkach czy telewizji znajdziesz informację, że prezerwatywy zmniejszają ryzyko zarażenia się HIV. Jak podaje jednak VII Międzynarodowy Kongres Towarzystwa Popierania Antykoncepcji, mimo używania prezerwatywy ryzyko zarażenia wynosi

43%(!). Nieskuteczność prezerwatyw w ochronie przed HIV tłumaczy się ich uszkodzeniami, złym przechowywaniem czy też zachodzącymi procesami utleniania się lateksu.

Nie ma więc mowy o „bezpiecznym seksie”, tym bardziej, że wirus HIV jest 450 razy mniejszy od plemnika. Zrozumiałe więc, dlaczego o wiele łatwiej może przedostać się przez otworki porowate gumy.

Jak podają przeciwnicy „bezpiecznego seksu”, tym właśnie faktem należy tłumaczyć podwojenie się liczby zgonów, spowodowanych wirusem HIV w USA, w ciągu półtora roku.



Obecnie podaje się, że na świecie żyje 14 milionów osób zarażonych wirusem HIV. Największą liczbę nosicieli zarejestrowano w Afryce (8,5 mln.), a na AIDS choruje tam 1,75 mln. osób.

W Europie największą liczbę nosicieli zarejestrowano w Hiszpanii, Francji i we Włoszech.

W Polsce badania rozpoczęto w 1985 r. W dniu dzisiejszym zakażenie stwierdza się u 2490 Polaków, z tego 1785 to narkomani. Większość polskich nosicieli mieszka w Warszawie, Katowicach, Gdańsku i Krakowie.



Toxodin jest nowym lekiem spreparowanym przez

prof. T. Jovanoviča na bazie ziół i roślin kwitnących w bardzo trudnych warunkach (na kamienich, w palącym słońcu). Tylko tak odporne rośliny – twierdzi doktor – są w stanie pomóc człowiekowi wygrać bitwę z AIDS.

Toxodin paraliżuje system obronny wirusa, w efekcie czego nie może on dalej przeciwstawiać się naturalnej obronie organizmu. Wirus HIV traci bowiem swój ochronny pancerz i staje się „bezbrony”.

Lek ten, jak oceniają amerykańscy naukowcy, zawiera dużą ilość pierwiastków i witamin niezbędnych do życia organizmu ludzkiego. Tym właśnie należy tłumaczyć poprawę zdrowia, jaka nastąpiła, u pacjentów dra Jovanoviča. Toxodin jest lekiem nietoksycznym, zwalniającym proces starzenia się tkanek i przyspieszającym ich regenerację.

Pseudonimy diabła

Choć nie ma on ogona,
Ani rogów krzywych
To diabeł — moi drodzy —
Jest całkiem prawdziwy

Dobrze wie
Stare diablisko
Że jego koniec
Jest blisko
Więc przed nami
Nazywa się
Różnymi
Imionami

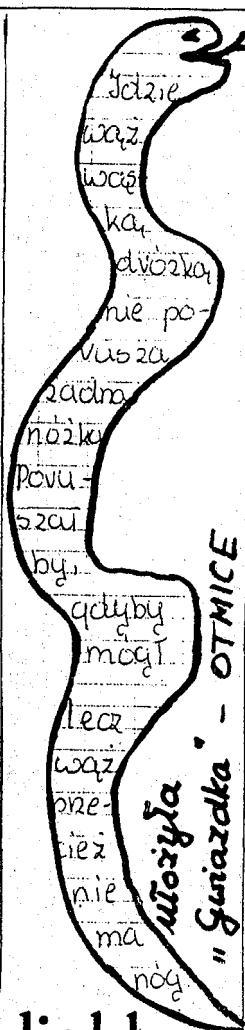
Mamy i taty
Nie słuchają dzieci
— imię Równość
Z ust diabelskich leci

Uczyć wcale się
Nie trzeba
— imię Wolność
Wznosi się do nieba

Gdy kolega zły
Zły bądź także ty
— w złu braterstwo
Z diablem kumoterstwo

Dzieci wiedzą bardzo dużo o diable —
że jest królem kłamczuchów,
że najchętniej podklejałby
wszystkim dziewczynkom brody,
a spośród chłopaków najbardziej kocha
tchórzliwych łobuzów...

Jednak dzieci
Niektóre
Wpuszczają diabła
Pod skórę
I najgłupsze
Jego rozkazy
Wypełniają
Po dwa razy
Najlepsza więc
Rada gdy diabeł
Zło podpowiada
Powiedzieć mu
Jedno zdanie:
Idź precz, szatanie!



cf. L. J. Kampka, Tzibicko

Izbičko dnia 1993.02.03

Wasza Wielebność Kardynał Polski
Ksiądz Józef Glemb

Warszawa

My istoty wierzące z kresów wschodnich i centralnej Polski, mieszkamy na ziemi Śląska opolskiego od prawie 50 lat. Że na tej ziemi mieszkamy, żyjemy, podyktowane to zostało wywołaną wojną niemiecką. I do tej pory żyło nam się dobrze. A od dwóch lat od kiedy powstała mniejszość niemiecka jesteśmy na tej śląskiej ziemi niewiele widziani. A do tego przyczyniają się Księża. Pragną nas germanizować i ubliżają całemu narodowi polskiemu. Przykład: Ksiądz parafii Izbičko Józef Kampka rozpoczynając Św. Mszę zaczyna tyimi słowami że w Oświęcimiu mordowano to fakt, ale Polacy po wojnie wymordowali 2 miliony Niemców. Następne kazanie - iż odwiedzany jest Ksiądz J. Kampka przez swojego elektrotechnika który to przyjeżdża z Niemiec i pomaga w kościele w nagłośnianiu i wypowiada się że najgorszymi brudasami to są Polacy, czy tak ma być głoszona wiara katolicka, ~~te~~ te wypowiedzi szkalują czy są w Ewangeliu. Czy obowiązkiem duszpasterza po nocach pisać w języku niemieckim podręczników do odprawiania mszy niemieckiej. Czy Księża mają nakaz uczenia młodzieży mniejszości po Niemiecku. My Polacy uważamy że Księża nie powinni bawić się polityką, winni wiernych jednoczyć a nie dzielić i ubliżać. W ostatnie Boże Narodzenie podane ogłoszenie parafialne - że w pierwsze święto B. Narodzenia wpół do ósmej m-sza w języku niemieckim a suma o 10-tej po Polsku wieczorem Mszy w dniu tym niema. W drugi dzień świąt /sobota/ o wpół do 8-mej Msza w języku niemieckim o 10-tej suma po polsku o 18-tej po polsku. I ta Msza Święta została pogwałcona bo inaczej się zapowiada a co innego się odprawia. Ksiądz J. Kampka dał polecenie Franciszkanowi Rajmundowi odprawić Mszę Świętą i odprawił w języku polskim bo niemieckiego nie umie. A organista całą Mszę spiewał i odprawiał po polsku. My Polacy, chcieli byśmy wiedzieć ile w tygodniu Ksiądz winien odprawić Mszy po ~~niemiecku~~ ^{NIE NIE} gdyż trudno abyśmy sa starsze lata mielibyśmy być germanizowani przez Księży.

Szczęś-Boże.

Amny

Franciszek

Kierownik

Mariusz

Tamara

Co to za podpisy? 1512 mika

„Niemcy i Polacy“

Dziś dokładnie mija rok od napisania umieszczonego z lewej strony paszkwilu. Nie chciałem publikować tych zarzutów w obawie przed powstaniem zamieszania i fermentu w naszym tak spokojnym dotychczas środowisku. Ponieważ jednak "krecia robota" nie ustaje, a przytoczony artykuł "Co komu zawiniły krzyże?", publikowany przez tygodnik "WIESCI" w skali ogólnopolskiej przez zastępcę redaktora naczelnego Witolda Ślusarskiego, nawiązuje do tych zarzutów, jestem zmuszony opublikować to piśmiśło z dnia 3 lutego 1993 r.

Bezkrytyczny ten list podpisany jest tchórzowsko niewyraźnie i może być uważany za anonim, ale zarzuty są ważne, choć kłamliwe. Nie dysponuję lepszą kopią, bo taką otrzymałem z Kancelarii Prymasa Polski za pośrednictwem naszego Księdza Biskupa Ordynariusza. Nie wiem czyjego autorstwa są poprawki w tekście /fatalnym stylistycznie/ oraz dopiski. Z pewnością dopisek w górnym lewym narożniku dokonany został przez Kancelarię Prymasa, jak również u dołu pytanie "Co to za podpisy?". Proszę Was bardzo o niezgadywanie czyje to podpisy, aby nie krzywdzić naszych zacnych /Bogu ducha winnych/ Parafian. Niech ten list nie spowoduje fermentu i pogorszenie zgodnego współżycia ludności autochtonicznej z przybyłą /nie z własnej woli/ ludnością, którą bardzo cenię. Dla mnie istnieje człowiek, obojętnie jakiego pochodzenia czy narodowości /dlatego tytuł dałem w cudzysłowie/.

Niżej podaję "Zaproszenie Ks. Biskupa Ordynariusza" przesłane przez jego sekretarza, gdyż podane dwa terminy spotkania nie mogły być przeze mnie dotrzymane z braku czasu. Ksiądz Biskup więc przesłał kpię "Zarzutów" przez swego sekretarza. Podaję również moją odpowiedź na kopię paszkwilu.

KURIA DIECEZJALNA

ul. Książąt Opolskich 19

skr. p. 86; tel. 338-37

45-952 OPOLE

Opole, dnia 29 marca 1993 r.

Drogi Księżo,

przesyłam z up. Ks. Bpa Ordynariusza kopię pisma jakie w Księdza sprawie "ktoś" wysłał do Ks. Prymasa. Ks. Biskup Ordynariusz chciał być z Księdzem w tej sprawie porozmawiać. Ponieważ do tej rozmowy nie doszło, przesyłam wspomnianą kopię do wiadomości i z up. Ks. Bpa Ord. proszę o pisemne ustosunkowanie się do podnoszonych tam wobec Księdza zarzutów. Pismo Księdza, adresowane do Ks. Prymasa, ma przedstawić mu "drugą stronę medalu" tzn. punkt widzenia Księdza na poruszane w skardze sprawy. Tę to odpowiedź proszę doręczyć Ks. Biskupowi Ordynariuszowi quam primum, a on prześle ją Ks. Prymasowi.

Z pozdrowieniem

ks. Andrzej Hgriich
ks. Andrzej Hgriich
sekretarz biskupa

Odpowiedź:

Izbicko, dnia 16 kwietnia 1993 r.

Jego Eminencja

Ksiądz kardynał Józef Glemp,

Prymas Polski.

Pragnę odpowiedzieć na paszkwil, napisany w dniu 3.02. br. pod moim adresem i doręczonym mi przez naszego ks. Biskupa Ordynariusza Alfonsa Nossola. Z powodu nieczytelności podpisów, uważam list za anonim.

Słowa, zwroty użyte w paszkwilu, są identyczne do użytych w liście do mojego konfratry odnoszącego się. Czcionka, którą pisano list na Księdza Cichonia, jest identyczna do użytych w liście na mnie. Brak orientacji w realiach naszej Parafii i porządku nabożeństw, pozwala mi domyślać się autorstwa tegoż paszkwilu. Odpowiadam jedynie na wyraźne polecenie naszego ks. Biskupa Ordynariusza, gdyż nie jest w moim zwyczaju czytanie i odpowiadanie na anonimy. Wiedzą o tym dobrze parafianie, i dlatego takich nie otrzymuję. Nie mam też zamiaru czynić publicznego użytku z tego złośliwego listu. Ludność w naszej Parafii, choć wymieszana, żyje ze sobą w zgodzie. W czasie mojego 20letniego pobytu w Izbicku, nie stwierdziłem absolutnie żadnego ekscesu. Wręcz przeciwnie - wspólnie cieszą się na spotkaniach i koncertach, nawet urządzanych przez tzw. Mniejszość Niemiecką. Dzieci repatriantów biorą udział w chórze i śpiewają w języku niemieckim. Nie chcę zatem, aby jakiś fanatyk, w imię źle zrozumianego patriotyzmu, zakłócał spokój, szerzył nienawiść i siał nieporozumienia. Nie jeżdżę wogóle do Niemiec. Nie należę do Mniejszości Niemieckiej. Nie posiadam tzw. PO, ani obywatelstwa niemieckiego, czy paszportu obcego. Nie biorę udziału w żadnych zebraniach DFK. Obchodzi mnie tylko religijna posługa, wynikająca z funkcji duszpasterza dekanalnego Mniejszości Niemieckiej. Nie znaczy to wcale, abym nie troszczył się o naszą Polonię. Np. przed świętymi Wielkanocnymi otrzymałem miły prezent, małego baranka z cukru z wyrazami wdzięczności za troskę od dzieci polskich z Rosji.

Pragnę zatem odpowiedzieć na zarzuty:

1. "Ksiądz zaczynając Mszę sw. mówił o wymordowaniu 2 milionów Niemców przez Polaków..."

Jest to identyczny zarzut jak w liście do ks. Cichonia. Widocznie chodzi o list peterski naszego ks. Biskupa. Była tam istniejąca wzmianka podobnej treści. Zdanie jednak jest wyrwane z kontekstu i z fałszywym dodatkiem o ilości wymordowanych w Łambienowicach. Tego żaden z pytanych przeze mnie Parafian nie przypomina sobie. Uwypukliłem sprawę, aby położyć kres wędrowce książki pewnego Niemca na temat Łambienowic, którą mi również dostarczono. Bazowałem przy tym na wypowiedzi Pani Kustosza tegoż obozu (Audycja TVP) którą mam nagrany na taśmie).

2. "... przez znajomego elektrotechnika, który przyjeżdża z Niemiec i pomaga w nagłaśnianiu..."

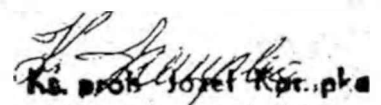
Nie kontaktuję się z jakimkolwiek elektrykiem z Niemiec, bo takiego nie znam. Od początku mojego pobytu w Izbicku przyjeżdża jedyny elektryk, (dodam i radiomechanik) pomagający w nagłaśnianiu, a szczególnie w elektryfikacji dekoracji Bożego Żłóbka. Jest nim Henryk Morcinek z Zakrzowa Kozielskiego, ul Chopina 65. Ten jednak wcale nie ma zamiaru wyjeżdżać do Niemiec.

3. "Ksiądz wypowiada się, że Polacy to największe brudasy..."

W ogłoszeniach parafialnych apelowałem o czystość otoczenia, gdyż nasza wioska leży przy międzynarodowej trasie. Zdanie brzmiało: Drodzy Parafianie. Widzicie, że codziennie koło kościoła lub w drodze na pocztę zbieram śmierci. Natomiast młodzież i dzieci przechodzą obojętnie. Wielu przyjeżdża turystów i gości (dodałem "z białymi tablicami rejestracyjnymi"), i powiedzą o nas, że jesteśmy brudasami". Nie dodałem jednak wyrażenia "największymi". Czy ta troska jest polityką, albo szkalowaniem dobrego imienia Polaka? Nie wiem też, jaki to ma związek ze wspomnianym elektrykiem!

4. "Czy obowiązkiem duszpasterza jest pisanie po nocach niemieckich podręczników do mszy?"
Przed wszystkim takie podręczniki nie istnieją. Chodzi poprostu o modlitwy i pieśni w języku niemieckim. Zresztą i ta konieczność obecnie nie istnieje po sprowadzeniu modlitewników dwujęzycznych. Piszę po nocach, bo wciąż dnia, ze względu na wielką liczbę (24) lekcji w trzech technikach i dwóch szkołach podstawowych, brak mi czasu. Powszechnie wiadomo, że u księdza proboszcza światło gaśnie codziennie po północy. Poza tym, od roku już nie spełniam życzeń parafian niemieckojęzycznych a głównie piszę wiele dla naszych szkół, Urzędu Gminy i innych instytucji. Zapotrzebowanie tych instytucji nie jest małe, szczególnie gdy chodzi o kserokopie.
5. "Czy księża mają nakaz uczenia młodzieży mniejszości po niemiecku?"
Tego mi nikt nie może nakazać! To, że uczę, spełniam trzykrotną prośbę władz szkolnych, a przede wszystkim Dyrektorki szkoły w Otmicach. Jestem bowiem po studiach i lektoracie tegoż języka. Spełniając tę prośbę, podpisałem umowę o nauczanie z Kuratorium Oświaty w Opolu. Wynagrodzenie za nauczanie przekazuję w całości, za pokwitowaniem, szkole. Pierwszą lekcję języka niemieckiego rozpocząłem słowami: "Nie mam zamiaru was germanizować. Jednak znać język zachodnioeuropejski, to lepszy kontakt, bo mało kto z was nie jeździ do Niemiec. Poza tym, znać język, to wcale nie znaczy być ducha tego narodu, którego języka się uczymy!" Czy to jest polityka, lub ubliżanie patriotyzmowi? Zresztą udzielam też korepetycji nauczycielkom i nauczycielce języka angielskiego.
6. "Podane było w ogłoszeniach, że msza o pół do ósmej będzie w języku niemieckim... a wieczorem nie było Mszy..."
Nigdy nie odprawiam Mszy św. w języku niemieckim w niedziele, bo do południa są tylko dwie Msze św. W Boże Narodzenie i Wielkanoc mam pomocnika w osobie Franciszkanina (wtedy był Ojciec Rajmund). Wiadomo zaś, że wtedy każdy ksiądz odprawia 3 Msze św. Z listu zaś wynikałoby że były do południa tylko dwie Msze św. Istotnie wtedy wieczorem poraz pierwszy nie było Mszy św., gdyż w poprzednie święta było tylko ok. 5 osób i to wcale nie przeszkadzonych pracą. Są również Msze św. w kościele filialnym, do którego jest tylko 900 metrów.
7. "ksiądz kampak dał polecenie Franciszkaninowi Rajmundowi odprawić Mszę św. i odprawił po polsku..."
Nie potrzebowałem wydawać poleceń, gdyż takie jest zadanie pomocnika duszpasterskiego. Nikomu też nie kazałem odprawiać w języku niemieckim tymbardziej, że wszyscy przyjeżdżający do pomocy, tego języka nie znają. Sam zresztą autor stwierdza "organista grał po polsku".
8. "Ile w tygodniu powinno być Mszy po niemiecku?"
Według zaleceń Biskupa Ordynariusza w każdą niedzielę, o ile są odprawiane 3 Msze św. To jednak u nas nie zachodzi, bo w każdym kościele do południa jest tylko jedna Msza św. Odprawiam więc w soboty wieczorem w języku niemieckim.
9. "...byśmy na starsze lata byli germanizowani..."
Nikt nikomu nie każe przychodzić w soboty wieczorem na Msze św. Jest dość okazji w niedziele rano i wieczorem. Poza tym zawsze zapowiadam, że Msza św. będzie w języku niemieckim. Miałem dwukrotnie przypadek zamówienia Mszy św. w sobotę przez repatriantkę. Gdy zaznaczyłem, że będzie w języku niemieckim odpowiedziała "Jaka różnica! Przecież dawniej były po łacinie, a jakoś się musieliśmy znaleźć w nich".
Myślę, że we wszystkich zarzutach przebija niechrześcijańska nienawiść podszyta źle zrozumianym patriotyzmem.

Z należnym szacunkiem


Ks. prof. Józef Kpr. p.k.
47-180 1261CKO
ul. Powstańców Śl. nr 17
wsp. Opole tel. 72-93

Co komu zawiniły krzyże?!

Niedaleko Izbicka na skrzyżowaniu drogi E-22 stał krzyż. Nikt dziś nie pamięta, kto go tam postawił i kiedy. Ludzie pamiętają tylko, że na krzyżu widniał napis po polsku: „O Jezu, zmiłuj się nad nami”. Któregoś dnia od przejeżdżającego tamtędy samochodu ciężarowego oderwała się przyczepa i uderzyła w przydrożny krzyż, łamiąc go u podstawy i wtedy ktoś go zahrał, naprawił, postawił na starym miejscu, lecz tam gdzie przedtem widniał napis po polsku, pojawił się napis po niemiecku. Kilka dni później, ktoś ten nowy napis zamalował. Ludzie powiadają, że był to początek walki na krzyże na tym terenie.

Gmina Izbicko posiada 10 sołectw, mieszka w niej ok. 8 tys. osób: mniejszość niemiecka, wschodniacy i ludzie z centralnej Polski, którzy przyjechali tu przed laty i osiedli na stałe. Nikt naprawdę nie wie jak duża jest tu mniejszość niemiecka. Właśnie z nią utożsamiają się autochtoni. Ci ze Wschodu twierdzą, że jest to wynikiem koniunktury i polityki miejscowych władz. Wójt pochodzi z mniejszości, tytuł magistrata uzyskał jeszcze w PRL-u. Kiedyś ta właśnie gmina była oczkiem w głowie województwa, więc dlatego tu właśnie najszybciej pozniakiły strzechy i gnojówki, tu powstały pierwsze z prawdziwego zdarzenia ulice i wodociągi. Ludzie pamiętali i chlubil się polską tradycją pielęgnowaną przez działające tu niegdyś Technikum Rolnicze prowadzone przez Jakubę Kanię — polskiego działacza prześladowanego przez hitlerowców.

W roku 1980 Izbicko było najbogatszą gminą na Opolszczyźnie. Wszędzie wodociągi i wille. W końcu lat 80-tych każdy prawie dom posiadał już antenę satelitarną. Podobno po nich można było poznać, kto ma rodzinę w Niemczech, bądź kto otrzymuje pomoc z zagranicy.

Ulice, wodociągi, całą infrastrukturę gminną budowali sami ludzie. Przewodzili tym inicjatywom ludowi działacze. Budowano w czynie społecznym, systemem gospodarczym. Dziś powiadają, że gdyby wiedzieli, komu to wszystko przypadnie i jakim celem będzie służyć, nigdy nie zdobyliby się na entuzjazm budowania.

... Wszystko zaczęło... pękać przed wyborami do Sejmu. Wtedy właśnie tu i ówdzie pojawiały się napisy: „Ojczyzna repatriantów jest na Wschodzie”.

— Jak mamy to rozumieć? — pytali Wschodniacy. — Trzeba nam emigrować?

Tak naprawdę „zamurowało” ich dopiero w kościele, kiedy podczas kazania usłyszeli z ambony, że są „komunistami od Lwowa” a w ogóle to zdrajcami, a ich dumę podrażniło szczególnie to, że „Polacy są najbrudniejsi w Europie”. W Sucheju i Izbicku dowiedzieli się również z kazania, że „owszem w Oświęcimiu mordowano ale po wojnie Polacy wymordowali aż 2 miliony Niemców”. W tym też czasie na miejscowym cmentarzu na krzyżach i nagrobkach zaczęto zamalowywać polskie napisy. W ich miejscu pojawiały się napisy niemieckie, które niewidzialna ręka zamalowała na powrót. Stały więc krzyże i nagrobki — ciche, bezimienne, jakby zawstydzone tą „krzyżową walką”. Po jakimś czasie wszyscy doszli do wniosku, że najlepszym wyjściem będą właśnie puste miejsca na krzyżach, które można będzie wypełnić w zależności od tego, kto przejmie tu pełnię władzy.

Na razie górą jest mniejszość. To ona w każdej miejscowości ma swoją siedzibę, w dodatku w domach i budynkach, które w czynie społecznym budowali ludowi działacze jeszcze ZSL-u. PSL powstało tu ledwie kilka lat temu — jako rodzaj pewnej samoobrony. Kiedy jego działacze udali się do wójta **Manfreda Grabelusa** z prośbą o przyznanie jakiegoś lokalu na działalność Stronnictwa — usłyszeli: „pokoju brak”. Okazało się potem, że wszystkie zajęte są lub będą przez organizacje niemieckiej mniejszości.

Przecież myślny to wszystko budowali własnymi rękoma — bronili się PSL-owcy. — Również ten budynek, w którym mieści się teraz Gminna Rada...

— Nie mam wolnych pomieszczeń dla Waszej organizacji — rozkładał ręce wójt Grabelus. — Zresztą, ilu jest tu Was a ilu nas?

Trzy lata temu kto żyw przychodził, żeby rejestrować się jako mniejszość niemiecka. Były nawet samowolnie wyznaczone osoby, które należało rejestrować jako Niemców; urodzili się przecież na terenach uznawanych przez Niemców za swoje. Inni liczyli, że dostaną zapomogi jeśli przyznają się do niemieckiego pochodzenia. Wśród nich byli i tacy, których dziadkowie czy ojcowie byli śląskimi powstańcami.

Rozczarowanie przyszło zaraz po wyborach. „Obiecali marki a nie placą” żalił się funkcjonariusz policji, Niemiec z pochodzenia.

Ludzie zaczynają powoli wycofywać się ze „swojej” niemieckości.

— Naród śląski nigdy nie wiedział do kogo należy. — mówią ludowcy z Izbicka. — Teraz, kiedy fundusz został wyczerpany, ludzie stracili nadzieję, że otrzymają nawet te sto obiecanych marek.

— Wie pan, co decyduje o tym, do kogo tu się ludzie przyznają? — pyta młody ludowy działacz, rodem z za-



Buga, który przyjechał tu w roku 1945 — i nie czekając ani chwili, sam odpowiada: — „Język. Język polski”.

Mówi po polsku nawet niemiecka mniejszość. Był taki czas — kilka miesięcy przed wyborami, iż język niemiecki słyszano się na ulicy. Najczęściej jednak w szkole i w... kościele. Ksiądz Cichon na lekcjach religii nawet pacierza uczył dzieci po niemiecku. W szkole w Izbicku nauczycielka nie umiała po polsku ani słowa. Kazania w kościele też były po niemiecku.

I ludzie rezygnowali z posyłania dzieci na lekcje religii. Na lekcje prowadzone przez niemiecką nauczycielkę dzieci po prostu nie przychodzili.

Ludzie tu pobożni, religijni, ale mszy i kazań chcieliby słuchać po polsku. Tak naprawdę zdenerwowali się, gdy usłyszeli z ust księdza Cichonia, że gdy przyjdą tu Niemcy — dopiero wtedy będzie raj. Najpierw chcieli opasać kościół łańcuchem, stanęło jednak na tym, że miejscowi działacze PSL-u pojechali do Zarządu Wojewódzkiego, by wspólnie napisać pismo do kardynała.

PSL pierwszy uderzył w dzwon świadomości narodowej. Może dlatego, że właśnie w Stronnictwie skupili się ludzie, którzy całe życie musieli walczyć o Polskę, czy to wtedy, gdy mieszkali na Wschodzie, czy teraz kiedy los rzucił ich na Zachód. W Izbicku koło PSL-u powstało dopiero dwa lata temu jako rodzaj samoobrony. Owszem, przedtem działało tu ZSL — ale nigdy Zjednoczenie nie przekształciło się tu w Stronnictwo.

— Jesteśmy partią ludową — mówią działacze z Izbicka. I dodają z naciskiem: — Polską partią ludową.

Słowo: „polskie” miało tu obronny charakter. Do dziś parafianie z Raszowej wspominają polskiego proboszcza, który nie wytrzymał presji ze strony germanizujących księży i zrezygnował z raszowskiej parafii mimo ogromnej dlań sympatii parafian, prawie wyłącznie autochtonów. Ta sympatia — powiadają dziś ludzie — była najlepszym dowodem, po której stronie stoją autochtoni.

Kampania niemieckości skończyła się zaraz po wyborach. Dziś wielu z tych, którzy niegdyś przyznali się do niemieckiego pochodzenia dziś nie chce nawet o tym mówić. Zresztą, to naprawdę jest dla nich mało ważne. Ważne jest tylko to, gdzie mieszkają, jakim posługują się językiem. Oni są Ślązakami!

Wiara w raj obiecany przez księdza Cichonia oddala się coraz bardziej. Już chyba nikt w to nie wierzy. Obiecane sto marek odplynęło w siną dal. Została twarda praca. Pozrywane związki towarzyskie między sąsiadami zaczynają wracać powoli. Na zebraniu w szkole rodzice opowiedzieli się za nauczaniem swoich dzieci w języku ojczystym, czyli polskim. „Coś się rodzi, coś umiera...” Pozostaje jednak pytanie: Dlaczego u licha ktoś nadal zamalowuje krzyże? Przecież już od dawna wiadomo, że nie wolno mścić się na krzyżach...

Witold ŚLUSARSKI

Odpowiedź reporterowi "WIEŚCI"

Pan Witold Ślusarski, jako zastępca redaktora naczelnego czasopisma wiejskiego "Więści" powinien znać starą rzymską maksymę "Audiat et altera pars" /tj. należy słuchać i drugiej strony/. Opierając się na relacji małej garstki zacietrzewionych mieszkańców naszej Gminy, przedstawił w skali ogólnokrajowej w negatywnym świetle nasze środowisko śląskie. Przez to przyćmił i tak już kiepskie pojęcie mieszkańców innych regionów kraju o Śląsku. Musi to boleć nie tylko szkalowane nasze władze lokalne, ale również mnie, jako proboszcza Izbička, choć w mniejszym niewybrednym sposobie zastakowanego niż moje go znanego sąsiada Ks. Józefa Cichonia ze Suchej.

Z pewnością nasz Wójt mgr Manfred Grabelus /tytuł zdobył uczciwie, choć w PRLu/ i szanowany Dyrektor szkoły podstawowej /twórca/ mgr. Ryszard Lipok odezwą się również.

W oparciu o relacje najstarszych Parafian, na podstawie których napisałem w dwóch tomach historii naszej Parafii, pragnę również zabrać głos. Ostatecznie znam środowisko izbickie od 1971 roku:

"Ludzie pamiętają, że na krzyżu widniał napis po polsku..."

Otóż krzyż nie stoi obok Izbička, lecz obok drogi prowadzącej od E-4 do Kolonii Suchodanieckiej, powszechnie zwanej Kolonią Lwowska /3km od Izbička. Starzy mieszkańcy pamiętają napis niemiecki na tym zabytkowym krzyżu z przełomu XIX i XX wieku. Napis ten zasłonięto po wojnie. Przypadkowo uderzyła ten krzyż przyczepa samochodu ciężarowego i odsłoniła stary napis. Znaczący zabytków odnowili krzyż wraz z jego oryginalnym napisem niemieckim. Nie znający się na zabytkach, ale opętani nienawiścią wobec wszystkiego co niemieckie, zeszpecili krzyż malując farbą olejną. Nie wiem co sądzili licznie podróżujący tam turyści różnych narodowości, ale na mnie, uczulonym na zabytki, robiło to złe wrażenie.

Podobnemu zresztą przypadkowi uległ nasz krzyż na skrzyżowaniu E-4 w Izbičku. Kazałem go odnowić ale ponownie zamurować tabliczkę do środka napisem niemieckim.

"Ludzie powiadają, że był to początek walki na krzyżu..."

Takiej walki wogóle nie stwierdziłem, ani na cmentarzu, ani na naszych drogach. Walka się zakończyła gdy w ramach "usuwania niemieczyny" zburzono parafialny pomnik poległych z I wojny światowej w 1947 roku, usunięto napisy niemieckie na pomnikach oraz przydrożnych krzyżach/NB. czytaj artykuł o krzyżu otmickim/. Pozostawiono tylko napisy polskie, których Niemcy wogóle nie ruszali.

REFLEKSJA: Byłem w 1969 roku z wycieczką z Zakrzewa Kozielskiego w Wambierzycach. Na Kalwarii podziwiałem piękny pomnik z napisem niemieckim. Wtedy podszedł Polski Oficer i zagadnął mnie: "Już dawno należało ten napis usunąć!" Wtedy odpowiedziałem mu: Czy nie sądzi Pan, że równałoby to się ze zniszczeniem pomnika! Odpowiedział: "Właściwie to ksiądz ma rację".

"...poznikały strzechy i gnojówki..."

Przybyłem do Izbička przed 22 laty i nie stwierdziłem żadnych strzech i wyciekającej na ulicę gnojówki z gospodarstw śląskich. Nie pamiętają również "strzech i gnojówki" starzy Izbićczanie. NB. lubiałem w latach siedemdziesiątych spędzać urlop w rejonach Krakowa i Rzeszowa. Spałem w chacie mojego kolegi, księdza /chata, jak wiele pod strzechą/, ale ludzie byli gościnni. Zaprzyjżniłem się z pewnym "decydentem". Prosił mnie o przywiezienie z Austrii lornetki myśliwskiej. Po urlopie w Austrii zawiozłem mu żądany prezent. Miałem jednak kłopot z dostaniem się na podwórze, bo całą szerokością wyciekła na ulicę gnojówka.

NB. Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej /nie pochodzący z Izbička/ przypomniał mi w tej materii prawo niemieckie z 1870 r. zakazujące budowania domów krytych strzechą i nakaz likwidowania strzech. Dobrze również wiedzieć, że właśnie w naszej gminie znajduje się wieś "Miss Piękności" wojew. Opol.

"Przewodzący tym inicjatywom Ludowcy"

W końcowym fragmencie artykułu pisze autor, że PSL w Izbičku powstało dopiero dwa lata temu. Przewodził raczej dzielny Prezes GS-u Pan Bindek Jan NB. Obecnie kompletnie zapomniany, no cóż "murzyn zrobił swoje...". Może z okazji 700-lecia Izbička zostanie wyróżniony, czego się domagali w czasie "Kolejdy" niektórych Parafianie.

"...usłyszeli z ambony, że są komunistami od Lwowa"
Nie przypuszczam, aby którykolwiek ksiądz takiego sformułowania użył. Niech zaświadczą o tym parafianie chodzący do kościoła!

"Polacy są najbrudniejsi w Europie."

Autor nawiązuje do paszkwilu z 3.02.1993 r. Już tam oszczerzy przesadził, a autor dodał jeszcze "w Europie". /Czytaj odpowiedź Księdzu Prymasowi, którą umieściłem również w bieżącym numerze W.I./.

"Owszem w Oświęcimiu mordowano..."

Również kieruję Was do mojej odpowiedzi Prymasowi. W paszkwilu pisze 6 autorów: "...Józef Kampka rozpoczynając św. Mszę..." Mówią o kazaniu na ten temat. Przecież kazaniem nie rozpoczyna się Msza. św. o czym wie każde małe dziecko. Napewno był to list pasterski naszego Ks. Biskupa Ordynariusza i wyrwane z kontekstu jego słowa. To samo zresztą zarzucają Księdzu Cichonowi ze Suchej. W odpowiedzi Ks. Prymasowi powołałem się na Ks. Bpa Ordynariusza. Ordynariusz tę odpowiedź czytał w mojej obecności i nie zaprotestował. Zaś te "dwa miliony" wysłali paszkwilanci z palca.

"W szkole w Izbičku nauczycielka nie umiała po polsku ani słowa..."

Nie jest to wina Dyrektora szkoły, gdyż nauczycielki zatwierdza Kuratorium. W każdym razie stwierdzam, choć nie kontaktowałam się z nią z pobudek światopoglądowych, to jednak podziwiałem jej znajomość języka polskiego, opawanego w tak krótkim czasie przez Niemkę pozbawioną szowinizmu i uprzedzeń. Poza tym obecnie wykłada studentom w Sandomierzu.

"I ludzie zrezygnowali z posyłania dzieci na lekcje religii."

Nie znam przypadku "nie posyłania na religię", ale stwierdzam ogromną serdeczność wszystkich naszych dzieci /nawet innowierców/. Serdeczny jest Dyrektor, Nauczyciele i nie ustępują pod tym wzgl. dzieci.

NB. Jeśli autor-reporter tak troszczy się o religię i honor katolicki Ślązaków, to dlaczego przed sfilowaniem krzyża w Otmicach nie wyprostował wykrzywiony przez wiatr Korpus na krzyżu. Może chodzi mu o pokazanie na całą Polskę niechlujstwa Ślązaków!

"...po której stronie stoja autochtoni..."

Brzydkie to stwierdzenie autora pokazuje jak nam jeszcze daleko do Europy, która się integruje nie tylko gospodarczo. Stare to nomenklaturowe określenie "my" i "wy" dalej jątrzy stare rany.

Rekapitulując, można stwierdzić, że po przeczytaniu artykułu: "Co komu zawiniły krzyże?" odnosi się wrażenie, że krzyże stały się tylko pretekstem do wyładowania swej nienawiści do wszystkiego co rdzennie śląskie. Niestety! Na Śląsku trzeba być, jak powiedział św. Paweł Apostoł: "Wszystkim dla wszystkich", bez uprzedzeń narodowościowych. A tego niestety autor nie potrafi. Trzeba budować mosty ponad szowinizmem i złe zrozumianym patriotyzmem.

Ks. prob. Józef Kampka

=====

Liturgia Wielkiej Soboty w "Pochwale Paschału" przypomina nam słowa: "O szczęśliwa wino". Może dobrze się stało, że ukazał się powyższy artykuł w "Więści", bo przynajmniej u niektórych pobudziło to chęć do twórczego zajęcia się historią lokalną. I tak czytany i interesujący się sprawami rodzimymi Pan Krzysztof Ralla z Otmic, kupiwszy "Więści" w Tarnowie Opolskim /bo z kiosku w Nakle wszystkie "poszły do zwrotów"/, napisał o krzyżu w Otmicach, Może bez tego artykułu nie pofatygowalby się nikt do przedstawienia tej historii i jak wiele innych cennych wiadomości umarłaby wraz ze starym pokoleniem. Wielu, przynajmniej Otmiczam przeczyta ją z zainteresowaniem:

Historia wiejskiego krzyża w Otmicach

Od niepamiętnych czasów stał na skrzyżowaniu dróg w Otmicach drewniany krzyż, ogrodzony niskim drewnianym płotkiem. W 1929 roku zastąpiono krzyż drewniany granitowym, wykonany przez kamieniarza z Izbička pana Lika. Fundatorem była Kasa Wiejska w Otmicach. Krzyż stał na małym wzniesieniu pośrodku skrzyżowania, gdzie obecnie rosną róże. Jak większość krzyży przydrożnych miał wryty napis w języku niemieckim: "Mein Jesus Barmherzigkeit" /tj. "Mój Jezus miłosierdzia"/.

Na początku II wojny światowej, podczas budowy lotniska, ciągnik z dłużnicą /elementy do budowy hangarów i baraków/ zawadził o krzyż i uszkodził.

Uszkodzony krzyż postanowiono rozebrać. Mieszkańcy obok skrzyżowania gospodarz Giza zmagazynował elementy granitowe krzyża na terenie swojej posesji. Pod murem frontonu jego domu przeleżały kilkanaście, gdyż nie można było po wojnie uzyskać pozwolenia na jego postawienie /ani w czasie wojny/.

Kiedy w 1951 roku wystąpiono ponownie z wnioskiem o pozwolenie na postawienie tego krzyża, ówczesne władze lokalne postawiły dwa warunki: 1/ Krzyż nie można postawić na dawnym miejscu tj. na środku /wysepki na skrzyżowaniu/. 2/ Nie może posiadać dawnego, niemieckiego napisu. Rolnik Giza zdecydował się więc postawić go w swoim ogrodzie obok skrzyżowania. Napis wyryty w granicie skulił pan Mehlich z Izbicka.



Roboty murarskie wykonali: Giza Jerzy i Kunert Fr. Dwie dorosłe lipy posadził pan Kozicki P. /Przyp. red. I tak stoi, jak wiele innych krzyży z porytym granitem, bez napisu/.

Autentyczna historia tego zasadniczego elementu naszej wiary jest godna wzmianki w naszym gminnym piśmie "Wiadomości Izbickie". Myślę, że nie tylko wielu mieszkańców Otmic zainteresuje.

Powyższe fakty spisane zostały na podstawie wypowiedzi najstarszych mieszkańców Otmic.

Opracował Krzysztof Ralla.

dalszy ciąg "HISTORII STRAŻY POŻAR" powrócili ze frontu, po dłuższej przerwie, zgromadziła się pierwsza grupa mężczyzn, którzy ochotniczo postanowili stawić czoła pożarom, a byli to: Jerzy Werner, Jan Szulc, Jerzy Kleemann, Adolf Wieczorek, Antoni Bartek.

W 1953 roku na walnym zebraniu OSP został wybrany przez strażaków komendantem Józef Gawlik. Za jego działalności zabrano się do przebudowy remizy strażackiej, a mianowicie część, która w czasie wojny służyła za tymczasowy areszt adaptowano dla celów zgodnych ze swym pierwotnym przeznaczeniem, a mianowicie przerobiono je na świetlicę strażacką. W tym okresie w naszej miejscowości nie odnotowano żadnych pożarów, jedynie sekcja z Izbicka jeździła do pomocy przy pożarach w sąsiednich miejscowościach. Z Komendy Powiatowej otrzymaliśmy nową przyczepę gaśniczą, którą mocowaliśmy do ciągnika rolniczego na wypadek pożaru.

Przez całych 50 lat startowaliśmy w zawodach strażackich z różnym powodzeniem.

W latach 50-tych przystąpiono do przebudowy garażu, a powodem było otrzymanie z Komendy Powiatowej w Strzelcach Opolskich samochodu "LUBLIN", który został adaptowany do celów pożarniczych. Był pierwszym samochodem jaki otrzymała nasza OSP po wojnie.

Nowym samochodem zajął się, jako pierwszy, strażak Gerard Wolf. W niedługim czasie potem jednostka nasza otrzymuje drugi samochód, tym razem "ROBUR", również przeznaczony do walki z żywiołem ognia.

Grono strażaków w latach 1950-60 niepomniernie się powiększyło, a tymi działaczami byli: Józef Gawlik, Alojzy Gawlik, Gerard Wolf, Jerzy Hurek, Jan Niepała, Jan Wolf, Franciszek Pyka, Rudolf Kleemann, Jan Folk, Horst Stolz, Gerard Mosz, Edward Szczygieł, Alfred Wójcik /obecny Naczelnik OSP Izbicko/, Joachim Szłapa, Aleksander Kośmider, Józef Gorzelik i Jan Richter.

Z poważniejszych pożarów, które należałoby odnotować były: Płonąca od uderzenia pioruna stodoła rolnika Majewskiego.

Drugi pożar to stodoła P. Kowalczyka na Utracie. Kolejny pożar powstał w fermie lisów, gdzie spłonęła kabina obserwacyjna.

Przy gaszeniu pożarów strażacy korzystali ze zbiornika przeciw-pożarowego na terenie starej szkoły /obecnie zasypanego/, oraz ze stawu koło remizy strażackiej.

W latach 60-tych powstała we wsi sieć hydrantowa, co znacznie polepszyło zaopatrzenie w wodę.

W latach 70-tych członkowie OSP Izbicko podjęli decyzję o rozbudowie remizy strażackiej. Motywem podjęcia tej decyzji była obietnica Komendanta Powiatowej Straży Pożarnej dostarczenia nowego samochodu, od powiadającego wymogom nowoczesnego pożarnictwa. Stara zaś strażnica nie spełniała wymogów przestrzennych.

Zasługą obietnicy nowego samochodu było wydatne zaangażowanie się p. Gerda Wolfa w trosce o powierzony sprzęt i obiekt remizy, który jak na owe czasy najlepiej reprezentował się w rejonie strzeleckim.

Z zapałem przystąpiono do rozbudowy strażnicy, a kierowali tą budową: Paweł Gorzel i Gerard Wolf. Wykonano dokumentację, a rolnicy Józef Gorzelik i Antoni Bartek chętnie i bezinteresownie odstąpili grunt pod budowę. Przeszkodą w rozbudowie był dąb tam rosnący, który z wielkim wysiłkiem udało się usunąć. Pomimo zaistniałej trudności finansowej budowa posuwała się naprzód, bo część strażaków-murarzy pracowało nieodpłatnie.

Po rozbudowaniu remizy nastąpiło niecierpliwe oczekiwanie na spełnienie obietnicy Komendanta Pow. S.P. Józefa Manderli. Aż wreszcie w połowie lat 70-tych doczekano się upragnionego samochodu fabrycznie nowego. Ku wielkiej radości strażaków okazało się, że jest to samochód GBAM 8/8. Kierowca Gerard Wolf zajął się docieraniem tego wozu i dbał o niego jak o własny pojazd.

Po otrzymaniu nowego samochodu wzmogła się aktywność strażaków. W szeregi straży pożarnej wstąpiło aż 44 nowych, młodych ochotników.

Jako nagrodę za dobre wyszkolenie nasi strażacy otrzymali nową motopompę.

Obecny proboszcz parafii Izbicko Ks. Józef Kampka zaproponował członkom OSP Izbicko, aby ufundowali sztandar dla jednostki. Po otrzymaniu propozycji od Proboszcza, zebrał się zarząd OSP i zdecydował, że zostaną zebrane fundusze przez strażaków na zapłacenie sztandaru. Zanim jednak zebrano fundusze, Proboszcz sfinalizował sprawę sztandaru. Zaproponował zebranie kolekty przez strażaków w tułej naszym kościele. Zebraną kwotę złożono na ręce Księdza Proboszcza, który jednak tylko symboliczną sumę przyjął. Poświęcenie nowego sztandaru miało się odbyć z okazji Dnia Strażaka w uroczystość św. Floriana, jednak do tego nie doszło, gdyż w związku z wypadkiem przy budowie nowej plebanii, Ks. Prob. doznał wylewu krwi do mózgu i został przewieziony do szpitala w Opolu. Oczekiwanie jednak spełniły się po powrocie ze szpitala. Od tego czasu jednostka OSP Izbicko wystawia poczet sztandarowy na różne uroczystości religijne i świeckie oraz pogrzeby strażaków.

Dokonczenie w numerze

12 "Wiadomości Izbickich"

Komenda Gminny ZOSP RP

Andrzej Czudny

